№ 191 Łódź, Czwartek 14 lipca 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Łuminarze obskurantyzmu.

Od kilku miesięcy przedostają się na łamy prasy codziennej i perjodycznej odgłosy skandalów, odbywających się za murami wyższych naszych uczelni. Spiritus movens całej akcji jest polityka. W zależności od poglądów społecznych senaty niektórych wszechnic naszych kwalifikują na katedry profesorskie miernoty, lub dyskwalifikują znanych uczonych o europejskiej sławie.

Rzecz sama przez się nie nowa i znana doskonale z praktyki pruskiej i rosyjskiej (szczególnie w uniwersytetach kresowych)gdzie najlepszym dyplomem była policyjna prawomyślność. Nie łudzimy się i co do innych krajów. Notorycznie nie ulega wątpliwości, że państwo spółczesne uznaje zasad[n]iczo jedynie w praktyce wiedzę „stosowaną", t. j. odpowiednio spreparowaną do swych celów. Zaprzeczające temu przepisy konstytucji posiadają znaczenie wyłącznie teoretyczne.

Polityka krajowa państwa zaczyna od najniższego stopnia szkolnictwa, obejmuje średnie, w całej jednak swej jaskrawości ujawnia się w szkolnictwie wyższem, w uniwersytetach.

Najwyższa ta podstawa kultury narodowej w Polsce znajduje się obecnie niepodzielnie w rękach reakcji. Katedry profesorskie obsadzane są bardzo stronniczo, z uwzględnieniem przedewszystkim poglądów profesorów. Prof. dr. Edward Grabowski za całkiem rzeczowy odczyt teoretyczny o bolszewiźmie został orzeczeniem senatu „wolnej" wszechnicy polskiej usunięty z katedry, ponieważ uzasadniał naukowo założenia komunizmu. Można być zdeklarowanym przeciwnikiem krwawej dyktatury, trudno jednak zakazać uczonemu przyznawania się do swoistych poglądów na stosunki społeczne. Prof. dr. Baudouin de Courtenay, słynny w całym świecie lingwista po niezwykle długich staraniach dopiero dostał się na uniwersytet warszawski.

Podobno czyniono pewne trudności w otrzymaniu katedry prof. dr. Petrażyckiemu, który jest tylko liberałem, chociaż jest jednocześnie chlubą nauki spółczesnej, uczonym najwyższej europejskiej miary.

Tegoż profesora Petrażyckiego usunięto obecnie podstępnemi drogami z uniwersytetu, a jakiś głuptak z „Gazety Warszawskiej" w szeregu artykułów, zresztą anonimowych, z minimalnym nakładem wiedzy, a maksymalną dozą ignoracji zarzucał sędziwemu profesorowi, o którego spółubiegały się najlepsze uczelnie europejskie, nieuctwo i zarozumiałość.

Dr. Askenazy, historyk, ceniony na zachodzie, znawca epoki napoleońskiej, ze względu na wyznanie swe doznał tego upokorzenia, iż uniwersytet warszawski odrzucił w swoim czasie jego kandydaturę, choć profesor ten wykładał dawniej z nadzwyczajnem powodzeniem we Lwowie, a obecnie jest delegatem Polski w Lidze narodów i najgorętszym i najzdolniejszym obrońcą praw Polski do Wilna.

Ale cóż to znaczy dla tych panów, którzy uderzeniem oślej szczęki chcą z łamów „Rzeczpospolitej" powalić Einsteina, któremu, jak nowemu Newtonowi, składa hołd cała Europa i Ameryka?

Czy na katedrę nie zasłużył socjolog polski, Bolesław Limanowski? Chyba nie zasłużył tylko dlatego, że jest socjalistą...

Katedry nauk społecznych na uniwersytetach w Polsce objęli wyłącznie prawie konserwatyści i „chrześcijańscy demokraci", którzy należycie dbają o to, by kształcąca się pod ich kierunkiem młodzież nie zboczyła z drogi, jaką im pod względem politycznym zakreślają.

Praca taka istotnie przynosi owoce. Za wyjątkiem Lwowa, gdzie żyją jeszcze tradycje postępowej młodzieży akademickiej, tak gorliwie ongiś przez warszawską szkołę główną krzewione, uniwersytety polskie są siedliskiem najgorszej reakcji. Idziemy tu śladem Budapesztu, Wiednia i uniwersytetów niemieckich, skąd niedawno chciano wydalić tegoż Einsteina,

Ideowe ugrupowania młodzieży radykalnej coraz bardziej liczebnie maleją, podczas gdy różne ekspozytury endecji w murach wyższych uczelni opanowują placówki przedstawicielskie studentów. Dość przebyć tylko dłuższą chwilę na wszechnicy warszawskiej, by przekonać się o tym naocznie, sama bowiem atmosfera sal wykładowych ,i seminarjów w wysokim stopniu przesycona jest miazmatami społecznej i politycznej reakcji.

Cóż mówić o takich wreszcie zjawiskach, jak wyznaniowy uniwersytet w Lublinie; znajdujący się pod wyłącznym wpływem episkopatu, jak wszechnica poznańska, gdzie profesorem jest „sam" Dmowski, o którego kwalifikacjach naukowych dotychczas całkiem głucho było w świecie wiedzy?

Nauka polska stanowczo cofa się w tych zakamarkach prawie jeszcze średniowiecza, a naród zyskuje cały zastęp ludzi, którzy pod przykrywką tytułów i dyplomów staną się rzecznikami pańskich przywilejów w Polsce, senatu, kurjalnego prawa wyborczego, bezpodzielności latifundjów wolnego paska i wyzysku.

Charakterystyczne jest, iż wszyscy (z wyjątkiem dwuch!) profesorowie wyższych uczelni krakowskich i lwowskich podpisali odezwy do społeczeństwa, przemawiające za senatem.

Czy można mieć zaufanie do takich luminarzy wiedzy, czy możemy chlubić się kuźniami zacofania i ciemnoty?

Smutek i wstyd tylko ogarniają człowieka, gdy czyta się w pismach zagranicznych zjadliwe uwagi na temat polskich stosunków uniwersyteckich.

Luminarze obskurantyzmu osiągają cel swój: sławne tradycje nauki polskiej, laury Śniadeckich, Skarbków, Holewińskich, Chałubińskich, Balzerów, Curie-Skłodowskiej, i tylu, tylu innych twórców nowych dróg myśli naukowej poczynają usuwać się w cień, zagłuszone przez prawomyślną i hałaśliwie reklamowaną —tryumfującą miernotę...

Czesław Ołtaszewski.

Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj, od godz. 5 popoł. do późnego wieczora, obradowała rada ministrów. Na porządku dziennym, po ,za sprawami bieżącemi omawiano sprawę ordynacji wyborczej do sejmu i formę protestu do państw cywilizowanych, przeciwko ostatniemu zajściu w Kownie, krzywdzącemu polaków.

— Wczoraj ogłoszono dekret o dymisji pods. stanu Heuricha ze stanowiska kierownika ministerjum sztuki i kultury, oraz o powierzeniu kierownictwa tego ministerjum ministrowi wyznań religijn. i oświecenia publicznego, p. Ratajowi.

— W dniu wczorajszym wyjechał do swego majątku prezydent rady ministrów pan Witos. Zastępcą jego, ponieważ nieobecność pana Witosa może potrwać dłużej, został pan minister poczt i telegrafów Stesłowicz.

Wczorajsze demonstracje.

Wczoraj odbyła się zapowiadana od kilku dni manifestacja strejkujących robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi. O godz. 9 przedpołudniem zaczęły ze wszystkich stron napływać tłumy robotników na Wodny rynek, między nimi delegaci fabryczni i komisarze strejkowi. Ponad głowami tłumu świeciły białością i czerwienią tablice i transparenty z napisami: Niech żyją prawa ludu robotniczego! Żądamy wywłaszczenia fabryk! Niech żyje solidarność klasy robotniczej! Niech żyje strejk aż do zwycięstwa! Precz z ustrojem kapitalistycznym, niech żyje socjalizm! Niech żyje całkowity sekwestr ziemiopłodów! Precz z wolnym handlem! Precz z głodowemi płacami!

O godz. 10 rozpoczął się wiec, na którym przemawiał szereg delegatów. Wiec zakończył się uchwaleniem odpowiedniej rezolucji, poczem uformował się ogromny pochód, w którym przypuszczalnie brało udział do 20 tysięcy ludzi. Pochód ruszył ulicami Główną i Piotrkowską do województwa, zastał jednak ulicę Zawadzką zamkniętą przez silny kordon policji, wobec czego skierował się na plac Wolności. Tymczasem zaś udała się do wojewody delegacja, złożona z około 20 osób, celem wręczenia wojewodzie rezolucji uchwalonej na wiecu. Do delegacji należeli pp. Rapalski, Danielewicz, Kaźmierczak, Dobrowolski, Milman i in. Delegację przyjął wojewoda Kamieński, któremu delegaci wręczyli rezolucję, wyłuszczającą wszystkie postulaty, wystawione przez robotników. W rozmowie wyjaśnili delegaci cel manifestacji, podkreślając prowokacyjne stanowisko właścicieli fabryk, którzy dotychczas nie udzielili żadnej odpowiedzi na żądania robotników, zbywając je pogardliwem milczeniem.

Po przyjęciu u wojewody, trwającem około 20 minut, delegacja udała się na Plac Wolności, gdzie czekał kilkunastotysięczny tłum. Po sprawozdaniu delegacji przemawiali z kilku trybun mówcy, delegowani przez oba związki robotnicze, wyłuszczając raz jeszcze słuszność żądań robotniczych i nawołując do wytrwania.

Nagle w czasie ostatniego przemówienia, kiedy tłum począł się rozchodzić w największym porządku, a na Placu Wolności zostało jeszcze zaledwie kilka tysięcy osób, od ulicy Piotrkowskiej i Konstantynowskiej pojawiły się oddziały policji konnej, która zaatakowała obradujących spokojnie robotników, a następnie zrobiła szarżę na rozbiegający się w popłochu tłum. Jednocześnie zaczęli agenci tajnej policji bić ludzi kijami i aresztować bez wyboru kto im tylko popadł w ręce, inni zaś zabierali i niszczyli transparenty.

Policja konna pod dowództwem swego komendanta, komisarza Jezierskiego, płazowała szablami bez względu na wiek i płeć ofiar, a niektórzy, szczególniej zapalczywi i „służbiści" żołnierze policyjni wpadali przez bramy domów na podwórza, ścigając uciekające kobiety. Szczególnie zacięta „walka" z bezbronnymi miała miejsce koło cukierni Piątkowskiego na Placu Wolności, a płacz i krzyki przerażenia bitych szablami i tratowanych kobiet i dzieci mieszały się z przekleństwami i wyzwiskami, rzucanemi w tłum przez zbyt gorliwych policjantów, w jakiś piekielny chaos.

Tymczasem udali się do województwa pp. Danielewicz i Kukulski, protestując imieniem robotników przeciw prowokacyjnemu zachowaniu się policji wobec spokojnie obradującego wiecu, oraz zapowiadając, że nie mogą przyjąć odpowiedzialności za rozgoryczenie mas robotniczych, wynikłe ze sprowokowania ich przez niczem nieuzasadniony atak i szarżę policji konnej. Nadto delegaci zażądali uwolnienia bezpodstawnie aresztowanych robotników.

Wojewoda oświadczył, że nie dawał rozkazu atakowania wiecu i urządzenia szarży, przyznał jednak, że skonsygnowano policję, celem pilnowania porządku w czasie manifestacji, i że w tłum byli wmieszani agenci policji, którzy mieli aresztować ludzi, wznoszących okrzyki przeciw państwu. W końcu przyrzekł wojewoda wydać rozkaz zwolnienia tych aresztowanych, którzy należą do jednego ze związków zawodowych.

Katastrofa głodowa w Rosji.

GDAŃSK, 13 lipca. (Pat). — Z Królewca donoszą do „Oestreichische Zeitung" zupełnie z pewnego źródła, że rosyjski rząd sowietów zwrócił się do bawiącego obecnie w Moskwie senatora amerykańskiego Bracea o udzielenie Rosji pomocy aprowizacyjnej ze strony Ameryki, gdyż ludność rosyjska znajduje się w obliczu katastrofy głodowej. Rząd amerykański zgodził się w zasadzie na udzielenie takiej pomocy zażądał jednak odpowiednich gwarancji.

Wycieczka cyklistów.

TORUŃ, 12 lipca. (Telegram naszego sprawozdawcy). Dziś o 8-ej przybyliśmy do Torunia. O godz. 7 wieczór ruszamy w dalszą drogę do Swiecia.

Sprawa Górnego Śląska.

Pogłoski o podziale terenów plebiscytowych.

Nowy projekt podziału Górnego Śląska.

PARYŻ, 13 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). „Europe Nouvelle“ ogłasza nowy projekt podziału Górnego Śląska, przyjęty już rzekomo przez sprzymierzonych, a zbliżający się w zasadzie do linji Sforzy. Niemcy miałyby mianowicie otrzymać 10 okręgów północnych i zachodnich, liczących okrągłe 468 tysięcy mieszkańców, nadto okręgi Wielkie Strzelce, Toszek i Tarnowice z 135,700 mieszkańców, oraz Gliwice i Zabrze, liczące razem 128 tysięcy mieszkańców, zaś okręgi: Bytom, Katowice, Królewska Huta, Pszczyna i Rybnik, liczące ogółem 477,900 mieszkańców miałyby przypaść Polsce. Ten stosunek liczby mieszkańcow odpowiada mniejwięcej wynikom plebiscytu.

Polityka angielska wobec Górnego Śląska.

GDAŃSK, 13 lipca. (Pat). Organ tutejszych niemieckich nacjonalistów „Deutsche Allgemeine Zeitung“ podaje doniesienie własnego korespondenta z Paryża, że stanowisko Anglji w sprawie Górnego Śląska zbliżyło się znowu do stanowiska Francji.

Sprawa wyznaczenia granicy na Górnym Śląsku.

PARYŻ, 13 lipca. (E. E.) Ze źródeł wiarogodnych donoszą, iż komisja państw sprzymierzonych na Górnym Śląsku nie zdołała dojść do porozumienia w sprawie wytknięcia granicy polsko-niemieckiej, w raporcie, który miał być przedłożony radzie najwyższej, wobec czego odnośne rządy postanowiły, aby przedstawiciele ich przedstawili swe wnioski indywidualne. Jak zapewnia „Temps“ te wnioski indywidualne będą bezwątpienia przekazane komisji ekspertów, która złoży swe sprawozdanie przed najbliższem posiedzeniem rady najwyższej, mającem nastąpić w ostatnim tygodniu lipca.

Brak porozumienia w sprawie G. Śląska.

PARYZ, 13 lipca (Telegr. wł. „Głosu Polskiego“).

„Petit Parisien“ donosi, że koła dyplomatyczne straciły nadzieję, by członkowie komisji międzysojuszniczej mogli zgodzić się na spólny projekt w sprawie przeprowadzenia granicy polsko-niemieckiej. Dziennik donosi, że komisarze uwiadomili swe rządy o niemożliwości wypracowania zgodnego sprawozdania. Sprzymierzeni pozostawią prawdopodobnie załatwienie tej sprawy rzeczoznawcom, tak, by Rada Najwyższa mogła doprowadzić do szybkiego rozstrzygnięcia.

Rozbieżność zdań komisji ententy.

Wypłynie stąd nowa zwłoka w załatwianiu sprawy górnośląskiej.

PARYZ, 13 lipca. (E.-E.) — „Petit Parisien“ podaje: w związku z nominacją sir Haralda Stuarta na stanowisko przedstawiciela Anglji w komisji międzysojuszniczej w Opolu, jak również z powodu bytności lorda Curzona w Paryżu utrwaliło się mniemanie, iż komisarze francuski, angielski i włoski dojdą do porozumienia i przedstawią we wspólnym raporcie projekt granicy polsko - niemieckiej na terytorium plebiscytowem Górnego Śląska. Obecnie w kołach dyplomatycznych nadzieje te znikły.

Mamy podstawy do twierdzenia — pisze „Petit Parisien“ że komisarze zawiadomili swoje rządy o niemożności przedstawienia wspólnego projektu. Wobec tego mocarstwa sprzymierzone zajmą sie prawdopodobnie w przyszłości najbliższej tą kwestią i polecą jej opracowanie rzeczoznawcom, aby rada najwyższa mająca sie zebrać między 24 a 30 lipca mogła sprawę tę w krótkim czasie załatwić“.

Na terenie plebiscytowym.

BYTOM, 13 lipca. (Pat). Władze koalicyjne w Katowicach wydaliły z terenu plebiscytowego 68 funkcjonarjuszy policji w Katowicach. Zarządzenie to pozostaje w związku z dawniejszem wykryciem udziału tychże funkcjonarjuszy w tajemnej organizacji bojowej niemieckiej w Katowicach.

Akcja bojówek niemieckich.

BYTOM, 13 lipca. (Pat.) W Katowicach, Bytomiu i Gliwicach spodziewane są nowe napady niemców na wojska francuskie. Bojówki niemieckie mają rozbroić załogę francuską w Katowicach. Wobec tego władze wojskowe zarządziły ostre pogotowie.

Niemcy emigrują.

BYTOM, 13 lipca. (Pat). Z pow. Rybnickiego donoszą o masowej emigracji niemców z Rybnika i pow. W ostatnim tygodniu sprzedali niemcy wiele domów, sklepów i majątków. Biura ekspedycyjne przepełnione są interesantami, pragnącymi wysłać meble do Niemiec. Miasteczko Wodzisław, którego większość mieszkańców stanowili żydzi niemieccy, liczy obecnie tych ostatnich tylko 5.

Opinja gen. Hennikera.

BYTOM, 13 lipca. (Pat). „Vossische Zeitung“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z angielskim gen. Hennikerem. Na zapytanie czy powtórne powstanie polskie jest możliwe, gen. odpowiedział przecząco, przyczem radził prasie niemieckiej, aby oddziaływała uspakajająco na ludność niemiecką.

Odznaczenie władz na Górn. Śląsku.

OPOLE, 13 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Gen. Le Rond ogłosił rozkaz dzienny, w którym stwierdza, że przywrócono porządek na Górnym Śląsku, oraz autorytet komisji międzysojuszniczej i wyraża wszystkim wojskom międzysojuszniczym swoje szczególne uznanie, a równocześnie podziękowanie rady najwyższej za okazane umiarkowanie w czasie ubiegłych ciężkich dni. Lud górnośląski nie zapomni nigdy, czego dokonały wojska międzysojusznicze dla Górn. Śląska.

Gen. Le Rond ubolewa z powodu wypadków śmierci, które zaszły na Górn. Śląsku, a szczególnie z powodu śmierci majora Montallégre'a.

Równocześnie ukazał się w Bytomiu rozkaz, w którym ogłoszone są odznaczenia dla wielu francuzów. Znaczna liczba francuzów, anglików i włochów została odznaczona legją honorową.

Gen. De Marinis'owi, gen. Hennicker'owi i gen, Le Rondowi został nadany wielki krzyż legji honorowej.

Nowiny w kilku słowach.

... Wybory w Portugalji odbyły się w spokoju. Wszędzie uzyskali większość kandydaci rządowi.

... Chińskie wojska z prowincji Kwangsi zajęły Pakhoi.

... Senat francuski ratyfikował traktat w Trianon i protokół o mniejsościach.

—o—

Sprawa granicy polsko-niemieckiej.

PARYŻ, 13 lipca, (E.-E.) — W dniu 20 b. m. rada ambasadorów będzie się zajmowała sprawą wyznaczenia i ustalenia granicy polsko - niemieckiej na prawym brzegu Wisły, począwszy od Grudziądza aż do miasteczka Piekło na przestrzeni 40 km. Specjalna komisja graniczna, złożona z ekspertów francuskich, włoskich i angielskich, nie mogła dojść do zgody co do tej linji i przedstawiła sprawozdania, różniące się pomiędzy sobą, wobec czego decyzja w tej sprawie zapadnie na radzie ambasadorów. Różnica zdań ekspertów zachodzi co do rozgraniczenia rejonu wzdłuż Wisły, obejmującego tamę na Wiśle. Tama ta winna przypaść Polsce. Tymczasem zaś w pewnej okolicy znajduje się ona wewnątrz granicy wschodnio-pruskiej. Różnica zdań w tej sprawie zawiera postanowienie komisji granicznej z dnia 12 sierpnia 1920 roku. Po wyżej wskazane przeprowadzenie granicy nie pozwoliłoby na regulację prac meljoracyjnych na Wiśle. Przed posiedzeniem rady ambasadorów delegacja polska złoży w tej sprawie odpowiedni memorjał.

Strejk w b. dzielnicy pruskiej.

POZNAN, 13 lipca (E. E.). Donoszą tu z Inowrocławia, że w dniu 12 b. m. w Wielkiej i Małej Kołodzie wybuchł strejk rolny, zorganizowany przez jakiegoś wysłannika z Ostrowia. Dnia 13 b. m., dzięki interwencji męża zaufania N. P. R. pana Kubiaka, praca została podjęta.

Obok wiadomości powyższych nadchodzą tutaj dalsze wiadomości o strejkach w różnych miejscowościach byłej dzielnicy pruskiej. I tak: w powiecie Mogilniewskim strejkuje służba rolna niemal we wszystkich majątkach ziemskich, podobnie w powiecie Selniewskim i Inowrocławskim i w pow. Czarkowskim, Obornickim, Chodneckim i Węgrowickim wśród służby rolnej daje się zauważyć poważne wrzenie. Powodem strejku są nieporozumienia między zjednoczeniem producentów rolnych a związkiem zawodowym robotników rolnych i leśnych.

Producenci rolni ogłosili odezwę 12 b. m. do społeczeństwa, w której winę za konsekwencje strejku w czasie żniw wkładają na robotników.

Podróż marszałka Focha.

WARSZAWA, 13 lipca (Polpres). Wbrew pogłoskom koła rządowe polskie nie zostały zawiadomione oficjalnie o przyjeździe do Polski marszałka Focha. Polpres dowiaduje się jednak z dobrze poinformowanego źródła, że przyjazd ten ma nastąpić w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Przedtem marszałek Foch odwiedzi Pragę.

Warszawa-Moskwa.

WARSZAWA, 13 lipca. (Polpr.) Polpress dowiaduje się, że polskie przedstawicielstwo przy rządzie sowieckim z p. Tytusem Filipowiczem na czele, ma odjechać do Moskwy w pierwszej połowie sierpnia. W Mińsku misja nasza spotka się z poselstwem sowieckim udającym się do Warszawy.

Repatrjacja.

WARSZAWA, 13 lipca (Pat). Biuro pras. min. spraw zagran. komunikuje, że w bieżącym tygodniu wyjeżdża z Woroneżskiej gubernji transport z internowanymi w liczbie 110 osób.

Uchwała międzynarodowych związków zawodowych.

BERLIN, 13 lipca (E.E.). Między 8 a 11 ub. m. odbywały się we Frankfurcie na Menem posiedzenia międzynarodowych związków zawodowych i socjalistycznych. Austrję reprezentował Adler, Szwajcarję—Grimm, Niemcy—Ledebour, Francję—Lenge, Anglję—Welhet.

Między innemi postanowiono nie przyjąć zaproszenia P. P. S. na XVIII zjazd partyjny z powodu postawy większości tej parji. Zjazd wyraził ubolewanie, że robotnicy polscy stoją pod znakiem socjalpatrjotyzmu i nie dążą z pomocą socjalistom, cierpiącym w więzieniach. Prócz tego zjazd uchwalił rezolucję protestującą przeciw prześladowaniu robobotników rewolucyjnych w Polsce.

Handel polsko-rosyjski.

30 miljonów rubli na zakup artykułów w Polsce.

BERLIN, 13 lipca. „Rote Fahne“ donosi z Moskwy, że południowe porty rosyjskie wznowiły już stosunki swe komunikacyjne z zagranicą, a szczególnie z Konstantynopolem. Dość znaczna liczba tureckich okrętów handlowych pośredniczy w wymianie towarów pomiędzy Rosją a sąsiedniemi państwami. Także na pograniczu polsko-ukraińskiem rozwinął się bardzo ożywiony handel. Według dzienników moskiewskich już w najbliższym czasie będą nawiązane regularne stosunki handlowe z Polską. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała już 30 miljonów rubli na zakup artykułów różnych w Polsce, przeznaczonych dla robotników republiki Białoruskiej. Rozpoczną się wkrótce rokowania z Rumunją i należy przypuszczać—zauważa wspomniany dziennik, — że jeszcze w jesieni rozpocznie się handel polsko - rosyjski i polsko - rumuński.

Dziennikarze polscy na kresach.

LIDA, 13 lipca. (Pat). Wycieczka dziennikarzy warszawskich, lwowskich, krakowskich i poznańskich przybyła tu dziś. Przyjął ją szef sztabu podpułkownik Bobkowski i major Wolf oraz przedstawiciele duchowieństwa i obywatelstwa lidzkiego. Orkiestra odegrała marsza. W kasynie oficerskim odbył się obiad a następnie odbyło się poświęcenie placu sportowego, popisy wojskowe i sokole. Nastrój był bardzo serdeczny.

Gdańsk — ostoją hakatystów.

Z obrad sejmu gdańskiego. — Jak senat utrudnia sprawę porozumienia z Polską. — Konspiracyjne knowania gdańszczan z Hohenzollernami. — Co mówią socjaliści? Komuniści gdańscy zwrócą się do ligi narodów.

GDAŃSK, 12-go lipca (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się bardzo ożywiona dyskusja nad wnioskiem posłów komunistycznych o rozwiązanie obecnego sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Przed rozpoczęciem dyskusji zabrał głos prezydent senatu Sahm i usiłował stwierdzić, że stanowisko senatu jest pod względem prawnem zupełnie uregulowane. Socjalista p. Bilg stwierdza, że obecny sejm gdański został zwołany w okresie największego rozkwitu szowinizmu i reakcji. Tworem tego sejmu jest obecny **senat, który utrudnia sprawę porozumienia z Polską. Gdańsk jest z powodu tego filją pruskiego junkierstwa.** Omawiając stosunek z Polską zaznacza p. Bilg, że **można było dużo uzyskać od Polski, gdyby nie hakatystyczna polityka senatu, uniemożliwiająca z góry porozumienie.** W dalszym ciągu swej mowy mówiąc o sieherheitswerze zaznaczył mówca, że do dziś dnia posiada ona kilkakrotnie większe zapasy broni i amuncji, aniżeli jej wolno. W końcu przytacza p. Bilg, jako dowód szowinizmu i reakcji senatu fakt, **że w mieszkaniu jednego z członków senatu odbywały się konspiracyjne narady z przedstawicielami dynastji Hohenzolernów.** Cel tych obrad jest aż nadto jasny. Słowa te wywołały na prawicy ogromne wzburzenie. **Komunista p. Rauch domaga się rozwiązania organizacji wojskowych w Gdańsku, zapowiadając, że stronnictwo mówcy przedłoży tę sprawę lidze narodów.** Co do polityki senatu zaznacza mówca, **rokowania z Polską prowadzone były przez senat gdański w duchu szowinizmu niemieckiego, wskutek czego nie mogło dojść do porozumienia.**

P. Panecki (koło polskie) stwierdza, że cała polityka prezydenta Sahma, dawnej rady państwa i obecnego senatu, opiera się na podstawach nacjonalistyczno-niemieckich. Część obywateli wolnego miasta Gdańska pragnie porozumienia z Polską, uważając to za konieczne. Druga część ludności to **nacjonaliści niemieccy, którzy czekają obalenia traktatu wersalskiego i oddania m. Gdańska z powrotem Prusom.** Zupełnie jasno wypowiedział to w tej izbie p. Friedrich przy ogólnym aplauzie całej prawicy wśród kompletnego milczenia przedstawicieli senatu. **Postępowanie takie sprzeczne jest z traktatem wersalskim i konwencją z Polską i posiada znamiona zdrady stanu.** Senat utrudniał sprawę porozumienia się z Polską. Ludność polska narażona jest w dalszym ciągu na szykany ze strony współobywateli niemieckich i władz niemieckich.

Wniosek komunistów odrzucono, poczem załatwiono kilka drobnych spraw. Na tem obrady obecnej sesji sejmowej zamknięto.

Następna sesja odbędzie się we wrześniu.

Awantury antypolskie w Gdańsku.

GDAŃSK, 13 lipca. (Pat.) — „Dziennik Gdański“ donosi: W niedzielę ub. z okazji tak zw. „dnia niemieckiego“ tutejsi niemcy uganiali się po mieście, zaczepiając i bijąc spokojnych przechodniów polskich. Między innemi napadnięto na dworcu kolejowym na dwuch żołnierzy polskich. Zajściom tym przyglądała się z całem spokojem pełniąca służbę policja.

Stanowisko rządu wobec strejku w Czechosłowacji.

PRAGA, 13 lipca. (Russpress) Przy omawianiu sprawy jakie stanowisko winien zająć rząd w stosunku do strejków robotniczych, większość frakcji parlamentu czeskiego wypowiedziała się za zupełną neutralnością rządu i urzędników do wszelkich strajków i lokautów robotniczych.

De Valera udaje się do Londynu.

LONDYN, 11 lipca (Pat.) Havas. De Valera i Gryffiths udają się w dniu dzisiejszym do Londynu, celem wzięcia udziału w czwartkowej konferencji z Lloyd Georgem.

W Rosji i o Rosji.

Pesymizm bolszewików.

RYGA, 12 lipca. (Russpress). — W kołach sowieckich odczuwać się daje wielkie przygnębienie, ponieważ na ostatnich zjazdach rady gospod. ludowego i przedstawicieli wydziałów aprowizacyjnych okazało się, że pod względem ekonomicznym stan Rosji jest beznadziejny. Nastrój trwożliwy udzielił się już prasie, która stawia smutne horoskopy już na nadchodzącą zimę. Do klęski głodu przyłącza się jeszcze zupełny brak węgla i nafty, co paraliżuje zupełnie przemysł rosyjski. Podług danych urzędowych produkcja węgla w porównaniu z rokiem 1917 wynosi 20 proc., metalurgiczna — 2,5 proc., bawełniana — 3 do 8 proc. „Biednota" pisze, że możnaby do pewnego stopnia zapobiedz katastrofie, używając zamiast węgla i nafty drzewa; lecz i tu także zachodzą trudności, ponieważ stan wody na rzekach spławnych jest bardzo niski i drzewo nie może być spławiane. „Prawda" domaga się, aby rząd przystąpił do rąbania drzewa w okolicach Petersburga i zakupił większe partje w Finlandji.

Lenin o nowem niebezpieczeństwie.

MOSKWA, 13 lipca (Polpr.). Na posiedzeniu prezydjum centralnego komitetu wykonawczego w dniu 5-go lipca Lenin wygłosił większą mowę o aprowizacyjnym stanie Rosji, w której między innemi zaznaczył, że spodziewać się trzeba na jesieni buntów głodowych.

Stare rządy carskie, powiedział Lenin, które posiadały doskonale skonstruowaną maszynę rządową z wielkim wysiłkiem i to nie zawsze dawały sobie rady w takich wypadkach rady. Władza sowiecka, takiej maszyny nie posiadająca, jest zagrożona bardzo poważnie.

Nadchodzącą jesień Lenin uważa za najkrytyczniejszy moment komunizmu rosyjskiego.

Coraz więcej na prawo.

MOSKWA (Polpres). Od niedawna w Moskwie uformowało się kilka organizacji społecznych, na czele których stanęli nie komuniści. Tak np. utworzył się komitet ratunku dzieci. Obecnie tworzy się komitet walki z głodem, do którego to komitetu wchodzą wybitniejsi działacze społeczni czasów przedrewolucyjnych. Dzierżyński protestował przeciwko utworzeniu tego komitetu. Jednak za interwencją Gorkiego zezwolenie zostało wydane.

Przewrót na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 13 lipca. (Polpress). Rząd republiki Dalekiego Wschodu donosi z Czyty, że przewrotowcy władywostoccy korzystają z linji kolejowej Władywostok-Charbin-Mandżurja, wobec czego nie tylko Nerczyńsk, lecz i Czytę uważać trzeba za zagrożone. Rząd czytyński domaga się jaknajszybszego nadesłania posiłków. Sprawa ta rozpatrywana była w dniu 4-go lipca w najwyższej radzie wojskowej. Zasadniczo postanowiono posiłki wysłać, jednak już na konferencji rady skonstatowano, iż uskutecznić to będzie bardzo trudno wobec braku lokomotyw i wagonów.

MOSKWA, 13 lipca. (Polpress) Z Czyty donoszą, że socjaliści nie zostali przyjęci do udziału w nowym rządzie władywostokskim na żądanie japońskich władz wojskowych.

Wyjazd Krassina z Anglji.

PARYŻ, 13 lipca (E. E.) Biuro Reutera donosi, iż Krassin wyjechał do Rosji. Zastępować go ma na stanowisku przewodniczącego delegacji tylko czasowo Bersin.

Republika syberyjska prosi o pomoc Ameryki.

WASZYNGTON, 13 lipca (E. E.) Rząd republiki syberyjskiej zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby ten zainterwenjował w sprawie cofania wojsk japońskich z Syberji.

Na bliskim wschodzie.

PARYŻ, 13 lipca. (Pat) Briand powtórzył w senacie oświadczenie złożone wczoraj Izbie deputowanych w sprawie kredytów dla wojsk francuskich na bliskim Wschodzie. Premjer oświadczył, że Francja przeprowadzi ewakuację w Cylicji lecz z całą godnością i bez najmniejszej ujmy dla jej honoru. W końcu Briand postawił kwestję zaufania. Na skutek oświadczenia złożonego przez Brianda, przewodniczący komisji finansowej senatu oświadczył, że komisja odstępuje od propozycji zmniejszenia kredytów. Senat uchwalił kredyty dla armji na bliskim Wschodzie.

PARYŻ, 13 lipca. (Pat) Hav. — Donoszą z Konstantynopola, jakoby Grecy rozwinęli ofensywę, którą turcy zdołali złamać zadając grekom poważne straty.

ANGORA, 13 lipca. (Pat) Hav. Wojska tureckie zaatakowały greków na zachód od Brusy. Grecy zostali odparci ze stratami.

KONSTANTYNOPOL, 11 lipca. Grecy usiłowali posunąć się w kierunku Ismidu. Zostali jednak otoczeni pozostawiając 400 zabitych i rannych, wiele broni i amunicji, oraz żywności. Wojska greckie ewakuowały okolicę Ismidu. Komunikacja okrętowa pomiędzy Ismidem a Konstantynopolem została wznowiona. Uchodźcy z Ismidu powrócili do miasta.

Ofensywa grecka.

PARYŻ, 13 lipca, (Tel. własn. „Gł. Polsk."). Pisma stołeczne donoszą ze Smyrny, że wojska greckie rozpoczęły już ofensywę w 4 punktach frontu grecko tureckiego. Po przerwaniu linji tureckich, wojska greckie zajęły Eski-Szehir i Kassan-Pasza (na południe od Brussy). Na północ od Uskatu wojska greckie dotarły aż do Jenitset, nie napotykając nigdzie na opór wojsk tureckich.

Przed radą najwyższą.

Zebranie w końcu lipca. Zabrze i Gliwice.

PARYŻ, 13 lipca. Według wiadomość, jakie otrzymałem przed chwilą z kół rządowych, najbliższe posiedzenie rady najwyższej odbędzie się prawdopodobnie w dniu 25 lipca. Wbrew dotychczasowym doniesieniom, dotąd jeszcze nie ustalono ostatecznie miejsca zebrania, ale jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że konferencja rady najwyższej zbierze się albo w Paryżu, albo w Boulogne. Data zebrania zależy od zakończenia konferencji irlandzkiej, ponieważ Lloyd George opuści Londyn po porozumieniu się z De Valera, jednakowoż z drugiej strony jest rzeczą pewną, że konferencja zbierze się w końcu lipca, gdyż premjer angielski oświadczył kategoryczną chęć udania się na odpoczynek w ciągu całego sierpnia.

Radzie najwyższej przedstawione będą do rozważenia następujące sprawy: rozstrzygnięcie losu Górnego Śląska, kwestja gospodarczych i wojskowych zarządzeń karnych, zastosowanych przeciw Niemcom, których zniesienia domaga się Anglja i Włochy, sprawa procesów lipskich przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym i sprawa Wschodu.

Sprawa górnośląska w dalszym ciągu nie jest jeszcze wyjaśniona. Koła paryskie przypuszczają jednakowoż, że w ciągu tego tygodnia komisja międzysojusznicza przedstawi rządom państw sprzymierzonych swe wnioski w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. W kołach tych obiega pogloska, że gen. Le Rond, przewodniczący komisji międzysojuszniczej, zgodził się, pomimo oporu Korfantego i rządu polskiego, na wyłączenie okręgu Gliwickiego i Zabrskiego z obszaru przemysłowego.

Ograniczenie zbrojeń.

PARYŻ, 11 lipca. (Pat). Hav. Briand zawiadomił izbę deputowanych o podjęciu przez Stany Zjednoczone kroków, mających na celu zwołanie w Waszyngtonie konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń. Briand wyraził podziękowanie Hardingowi za otrzymane zaproszenie na konferencję oświadczając, że rząd francuski przyjmuje to zaproszenie skwapliwie.

PARYŻ, 11 lipca. (Pat.). Havas. Na posiedzeniu senatu Briand nawiązując do sprawy zaproszenia Francji na konferencję oświadczył, że Francja bierze udział w konferencji bynajmniej nie rezygnuje z konieczności zapewnienia dla niej gwarancji bezpieczeństwa. Być może, że w wyniku tej konferencji będzie bezpieczeństwo wszystkich narodów zagwarantowane. Briand wyraził przekonanie, że postąpił z wolą i życzeniem całego parlamentu wyrażając prezydentowi Hardingowi podziękowanie za zaproszenie Francji do wzięcia udziału w pracach, mających na celu rozwiązanie wszechświatowego zagadnienia.

PARYŻ, 11 lipca. (Pat). Havas. Prasa francuska wyraża zadowolenie z inicjatywy, podjętej przez prezydenta Hardinga. Francja, której polityka idzie po linji pacyfikacji przyjmie inicjatywę życzliwie.

„Matin" pisze, że sfery rządowe i dyplomatyczne oświadczają, że Francja może bez wahania przyjąć się do każdego wysiłku, mającego na celu rozbrojenie morskie. Gdyby w toku rozpraw nad sprawą rozbrojenia morskiego poruszona została także kwestja rozbrojenia na lądzie, wówczas w rozprawach tych powinna zabrać głos Francja, która musiałaby poczynić szereg zastrzeżeń, między innemi aby rozciągnięto kontrolę wszystkich państw sprzymierzonych i neutralnych nad dwoma mocarstwami skłonnemi do wznowienia wojny, a to nad Niemcami i Rosją. Wedle „Matin" projektowana konferencja odbędzie się w jesieni. Posiedzenie ligi narodów będzie prawdopodobnie z tego powodu odroczone.

Konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń.

PARYŻ, 13 lipca (E. E.) Prezydent Harding wystosował do rządu francuskiego zaproszenie na międzynarodową konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń. Briand złożył w tej sprawie odpowiednie oświadczenie w izbie deputowanych i senacie.

Dalsze procesy w Lipsku.

BERLIN, 13 lipca (Russpress) Z Lipska donoszą, że gen. Szak i Kruszka, oskarżeni o rozmyślne umieszczanie francuskich jeńców wojennych w obozie, gdzie panowała epidemja tyfusu — zostali uniewinnieni. We wtorek, dnia 12 rozpoczyna się sprawa poruczników Ditmara i Wolffa, oficerów łodzi podwodnej, którzy zatopili z całą świadomością szpitalny statek angielski, wiozący rannych. Dowódca tej łodzi, kapitan Pazig, nie stawił się do sądu.

GDAŃSK, 13 lipca. (Pat). — Z Lipska donoszą: Dziś przed południem rozpoczął się proces przeciw oficerom niemieckich łodzi podwodnych, oskarżonych o zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego. Na rozprawie obecną jest delegacja angielska.

Odszkodowania niemieckie.

PARYŻ, 11 lipca (Pat.) — Havas. Eksperci francuscy i niemieccy odbyli dziś po południu wspólne posiedzenie. Delegat niemiecki Gugenheimer zreferował odpowiedź swego rządu na propozycje francuskie. Odpowiedź ta wyraża pragnienie szybkiego uregulowania sprawy odbudowy w naturze. Sposób wykonania restytucji stanowić będzie przedmiot obrad techników. Jest nadzieja, dojścia do rychłego i pomyślnego rozwiązania sprawy.

Konwencja rumuńsko-jugosławiańska.

BUKARESZT, 12 lipca (PAT). Rad. Urzędowy komunikat podaje tekst konwencji zaczepno-odpornej, zawartej między Rumunją a Jugosławją w Belgradzie dnia 7 czerwca a ratyfikowanej dnia 7 lipca r. b. Konwencja zawiera wzajemne zobowiązanie obu państw, celem zapewnienia wykonania traktatu w Trianon i Neille na wypadek naruszenia ich przez Bułgarję albo Węgry. Zawarta ma być specjalna konwencja wojskowa. Konwencja obowiązuje na dwa lata.

Stosunki czesko-jugosłowiańskie.

PRAGA, 13 lipca, (Pat.) — W najbliższych dniach przybędzie do Pragi jugosłowiańska delegacja wojskowa celem prowadzenia pertraktacji w sprawie zawarcia konwencji wojskowej między Czechosłowacją a Jugosławją.

Wojna domowa we Włoszech.

RZYM, 13 (Pat). Hav. Donoszą o nowych krwawych starciach między faszistami a socjalistami w Ziterbe, Tarynie, oraz szeregu innych miejscowości. Są zabici i ranni.

Jules Lermina.

Ferreol.

Zasadą Ferreola było nie dawać się wprowadzić w zakłopotanie. Uważał wprost za wulgarne denerwować się byle czem i sądził, że gdyby się nawet niebo zapadło, byłoby to wprawdzie nieprzyjemne, ale niewystarczające, aby jego zimną krew wzruszyć.

Był młody, zdrów i mądry, miał czyste sumienie, nie troszczył się o przeszłość i z lekkiem sercem patrzał w przyszłość.

W Paryżu spotkał Angelę. Była wyjątkowo przystojna i podobała mu się. Powiedział jej to, a ona przychylnie przyjęła jego sympatję, oczekując jednak, że się z nią ożeni. Była skromna, dlaczegóż więc nie miałby się z nią ożenić?

— Czy rodzice pani [illegible] jeszcze? — zapytał.

— Ojciec mój żyje.

— Gdzie?

— W Breście.

— Czem się zajmuje?

— Naprawia okręty.

— Jade pan! — szepnęła... — oświadczył Ferreol, powziąwszy szybko decyzję.

— W jakim celu? — zapytała Angela.

— Aby ojca pani prosić o jej rękę. Niczego nie zwlekać, oto moje zdanie, jak pani widzi... powiedziane, zrobione. Kocham panią, pani kochasz mnie... nieprawda, pani mnie przecież kocha?

— Tak!

— A więc! Pociąg odchodzi stąd o 8 ej, o 11-ej rano będę w Breście. Spieszę do ojca i proszę o pani rękę. Odpowiada mi jestem zachwycony. O 3-ej po południu wyjeżdżam z powrotem do Paryża, a potem pani powiem pani „jesteś moja na zawsze!"

— Jedź pan! — szepnęła Angela, rumieniąc się.

Ferreol wskoczył do dorożki. Wzruszona był silnie podchmielony, ale to go nie obchodziło. Nic zdziwiło go również, gdy mu przy kasie biletowej na stacji wydano reszty fałszywą 20-frankówkę. W poczekalni skradziono mu kapelusz, ale to przecież nie może być powodem zdenerwowania! Bez cienia podniecenia wsiadł Ferreol do przedziału, w ostatniej chwili, gdy pociąg już ruszał.

W Breście popędził Ferreol, jak wiatr, ulicą Sjamską.

— Gdzie tutaj naprawiają okręty? — zapytał pierwszego z przechodniów.

— Perfeld, trzeci dom na lewo! — odpowiedział zapytany szybko i poszedł dalej.

— Czem i gdzie był Perfeld? — zastanawiał się Ferreol. Nie miał pojęcia, ale człowiek jego pokroju umie się znaleźć w każdej sytuacji. Poszedł więc wprost przed siebie, jak ktoś, kto doskonale zna cel swej drogi. Nagle uderzył głową o wrota Gabon i musiał iść kawał drogi z powrotem. Wreszcie spostrzegł przy zbiegu dwuch ulic napis: „Quai de Perfeld", a że był mądry, więc natychmiast się zorjentował, że jest na dobrej drodze.

Pobiegł wzdłuż Quai, niemal łamiąc nogi, gdy chciał przesadzić belę świeżo smolonych lin, ale znalazł wreszcie wskazany mu dom. Ten szczegółowy wypadek jednak nie zdziwił go wcale, niż przeszkody minionych chwil.

Ujrzał drzwi, domyślił się, że służą do wchodzenia, nacisnął guziczek dzwonka i wszedł bez wahania. Znalazł się w ponurym lokalu, którego umeblowanie stanowiło pół we łóżko, na którym leżał marynarz, paląc fajkę.

— Pan Kérézek? — zapytał Ferreol. (Było to nazwisko jego ubóstwianej).

— Niema go.

— Gdzież jest?

— Oczywiście przy pracy!

— Ale gdzie?

— Tam.

Marynarz uczynił mało zrozumiały ruch ręką.

— Odwiedzę go przy pracy! — odpowiedział Ferreol, nie czekając na wyjaśnienia.

— Ty, mój mały? — drwił marynarz.

— A cóż takiego?

— To byłoby zabawne.

— Cóż tam gadasz! — kontynuował Ferreol, nie dając się zbić z tropu. — Muszę mówić z panem Kérézek w bardzo ważnej sprawie i nie mam ani minuty do stracenia. Natychmiast go odszukam, gdybym nawet miał dać nurka do piekła!

Zaspana twarz marynarza ożywiła się. Przesunął fajkę z lewego kącika ust do prawego, poczem zawołał:

— Ach tak, jesteś z tych, więc chodź, możesz się zaraz ubrać.

— Ubrać się?

Każdy człowiek na miejscu Ferreola byłby sobie przynaj mniej pozwolił na grymas zdumienia... Ferreol nigdy. Może było tutaj zwyczajem, aby wdziewać szczególne szaty na spotkanie z teściem, może czarny garnitur.

— No więc? — zwrócił się do marynarza.

Zagadnięty postąpił dwa kroki naprzód ku drzwiom i zatrzymał się, aby zdjąć wiszący na ścianie kwestjonarjusz. Trzymając w ręku zatłuszczony papier, zaczął poważnie:

— Nie jesteś pijany?

— Nawet szklanki wody nie mam w żołądku! — odpowiedział Ferreol z oburzeniem.

— Czy minęła już godzina od chwili, gdy jadłeś po raz ostatni?

— Trzy godziny.

Ferreol poczuł dzikie pragnienie zapytać, czy érwią tu z niego, inny na jego miejscu uległby pokusie, ale on nigdy.

— Nie jesteś spocony? — kontynuował marynarz.

— Jestem zimny, jak psia morda!

— Wobec tego!

Te dwa słowa nie wyjaśniły sytuacji.

(Dok. nast.)

zy Sherlok Holmes żył, czy był wytworem fantazji?

Żaden wytwór poetyckiej wyoraźni nie uzyskał w ostatniem pobleniu takiej popularności, jak ynny detektyw Sherlok Holmes powieściach Conan Doyle'a. wszystkich narodów kulturalnych n sprytny, gładko ogolony genеman cieszy się wielką sympatją, ał on się pierwowzorem dla baacza bogatej literatury powieściowej, dramatycznej i filmowej. Mio to nie było dotychczas rzeczą ewną czy postać ta jest zupełnie vobodną koncepcją Conan Doy'a, czy też ukrywa się po za nią kiś realny przedstawiciel zawodu etektywów. Kwestję tę rozwiąza obecnie autorka angielska Mrs. essie Socby, która wydała obecnie iografję żywego pierwowzoru Sherka Holmesa. Nie był on jednak etektywem, lecz, podobnie jak nan Doyle w młodości swej, lezem. Był to profesor dr. Joseph ll znakomity chirurg i operator, arły przed dziesięciu laty w Edynurgu. Conan Doyle był jako mek uczniem Bell'a i asystentem w pitalu, którego szefem był Bell. adaniem asystenta było przyproadzać do profesora nowo przybych chorych. Conan Doyle nie osiadał się ze zdumienia, widząc k uczony z najdrobniejszego szczeółu umiał szybko i trafnie zanaliować charakter chorego, jak w ypadkach wątpliwych z postawy, brania i fizjognomji pacjenta przez giczne rozumowania wyprowadzał adziwiająco trafne dane, odgadyał tryb życia, narodowość, ojczynę chorego, czasem nawet odkryał gnębiącą go tajemnicę. Uczniowie lekarze i chorzy byli zdunieni tym szczególnym darem proesora.

Pewnego dnia do sali wykładowej wszedł obcy człowiek. Profeor, ledwie spojrzał na niego, rzekł o słuchaczy: „Oto widzicie panovie człowieka, który był żołnierzem holenderskim pułku i to prawdoodobnie przy kapeli wojskowej". Profesor poznał to głównie po chodzie jego. Człowiek ów jednakoż całkiem stanowczo zaprzeczył łuszności domysłu. „A mimo to ie pomyliłem się", rzekł profesor, kazał wyprowadzić go do bocznej ali i rozebrać go. Okazało się, że człowiek ów miał na lewem ramieniu wypalony znak „D", czem w ngielskim wojsku piętnowano dezerterów. Po tem odkryciu i reszta wniosku okazała się prawdziwą.

Operator szkocki tłumaczył uczniom swym zawsze, że obserwacja nawet najdrobniejszych szczegółów jest jedną z najważniejszych podstaw medycyny. Lekarz musi przez bystrą obserwację poznać już prawie chorego zanim go jeszcze zbada.

Conan Doyle jeden z ulubionych uczniów profesora Bell'a zużytkował niezwykły zmysł obserwacyjny kilka jeszcze znamiennych rysów właściwości profesora przy stworzeniu swego klasycznego detektywa Sherloka Holmesa.

Z kraju.

Lwów.

(P) **Wykrycie dalszych olbrzymich nadużyć Puzappu.** Ostatnią aferą w lwowskim Puzappie jest wykrycie nowej wielkiej malwersacji. Mianowicie agencja handlowa Puzappu, która magazynowała artykuły żywnościowe polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, rozkradła 12 wagonów artykułów spożywczych, będących własnością wymienionego komitetu. W sprawie tej komitet polsko-amerykański wytoczył agencji śledztwo sądowo.

Zakopane.

Sezon w Zakopanem nie dopisał, a złożyło się na to kilka przyczyn. Przedewszystkiem dziwne postępowanie gminy, która traktuje gości jako „malum necessarium", dalej smętna, deszczowa i zimna aura, a w końcu drożyzna. Na gwałt więc wszystko się zmienia, a z wielkiej troskliwości o gości teraz, w pełnym sezonie, zaczyna się dopiero naprawiać chodniki. Właściciele pensjonatów, którzy uchwalili sobie najmniej tysiąc marek od gościa, musieli obniżyć ceny i obecnie dostać można pokój z utrzymaniem (a jest ich dużo) za 600—700 mk.

I górale przestają już twierdzić, że goście „muszą" do Zakopanego przyjeżdżać! Po restauracjach ceny wysokie.

Koncertów ani teatrów ani śladu, ruch turystyczny słaby, a co chwila słyszy się zdanie: „Oni woleli pojechać na Pomorze, bo tam dziennie kosztuje 250 mk." Może ta nauka wyjdzie Zakopanemu na dobre.

Ze świata.

(!) **Jazda „na gapę" Zeppelinem.** Wydany Włochom trzeci Zeppelinowski statek powietrzny „Bodensee" przybył do Rzymu w ubiegłą niedzielę. We Friedrichshafen wślizgnął się nań jakiś młody człowiek, w charakterze t. zw. pasażera „na gapę", który odważył się dopiero wysunąć ze swej kryjówki, kiedy balon znajdował się już w bardzo znacznej wysokości. W Rzymie został on zaraz aresztowany. Oświadczył wówczas, że jest niesłychanie szczęśliwy, że udało mu się odbyć tę podróż. I w istocie sprawia on wrażenie człowieka, którego wyłącznie żądza niezwykłych przygód popchnęła do tego czynu.

Kronika sportowa.

(o) **Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.** — W niedzielę, 17 b. m. odbędzie się we Lwowie otwarcie pierwszej w Polsce żużlowej bieżni lekkoatletycznej na boisku „Pogoni". Z tego powodu słynny klub lwowski urządza wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najsłynniejszych sportowców Węgier, Czechosłowacji, Austrji i innych państw, oraz wszystkich pierwszorzędnych lekkoatletów całej Polski.

Rozegrane będą biegi: a) na krótką metę 100 m. 200 m. i 400 m.; b) na średnią metę 800 m. i 1200 m. i c) na długą metę 2000 5000 m. i 10000 m. nadto biegi rozstawne 4x100 i inne.

Skoki rozegrane będą w dal, w zwyż, z miejsca i z rozbiegu, oraz skok o tyczce, wreszcie rzuty dyskiem, kulą i oszczepem. Zawody zapowiadają się niezmiernie interesująco, bowiem Polska posiada obecnie wysokiej klasy lekkoatletów z grupy tych, którzy przygotowywali się do olimpjady antwerpskiej.

I tak: Warszawa posiada paru doskonałych lekkoatletów na krótką metę: fenomenalny Sośnicki (skok w dal z rozbiegu i bieg 100 m.), Habich (bieg 400 m.), W. Gebethner, Swiętochowski (znakomita czwórka „Polonji" do biegu rozstawnego 4×100, który bezwzględnie winna wygrać Warszawa). Nadto świetnym jest również Ziffer „Korona", mistrz warszawski okręgowy na 10 klm. w biegu. Wszyscy oni wraz z lekkoatletami A. Z. S., „Korony" i Wojsk. klubu sportowego będą reprezentować stolicę Polski na zawodach międzynarodowych we Lwowie.

Lwów posiada pierwszorzędnych biegaczy na długą metę, jak Baran (zwycięzca trzech największych biegów ulicznych Warszawy i Poznania), T. Kuchar, Miller doskonałych atletów rzutnych, Kirchner, Szydłowski (mistrz-polak w dysku i oszczepie) wreszcie fenomenalnego biegacza na średnią metę W. Kuchara, idealny materjał do 5 i 10-boju (200 m. w 2 i dwie piątych sek. mistrzostwo Polski).

Poznań posiada dobre siły w biegach na długą metę (Nogaj. Rej z A. Z. S. i inni). Dobrych lekkoatletów posiada też Łódź, Wilno i Łuków. Najbardziej ubogo jest pod tym względem w Krakowie.

Jest rzeczą ze wszech miar ciekawą czy polscy lekkoatleci pobiją na tych zawodach mistrzów zagranicznych, co byłoby bardzo ważnem prognostykiem ze względu na zbliżającą się VIII olimpjadę w Paryżu.

Teatr i muzyka.

—

)(**Polscy artyści w Jugosławji.** — W tych dniach wrócił do Polski, po czterechletnim pobycie w Jugosławji, artysta-śpiewak p. Stępniowski. Śpiewał on w teatrach wszystkich trzech stolic jugosłowiańskich, Lublanie, Zagrzebiu i Belgradzie.

Że wszystkich tych miast pozostały mu interesujące wspomnienia, zwłaszcza tyczące się polskich artystów-śpiewaków w Jugosławji.

Jak się okazuje, polska „kolonja" śpiewacza w Jugosławji jest wcale liczna. Przedewszystkiem więc w Osieku śpiewał z wielkiem powodzeniem utalentowany „artysta z Bożej łaski", już niestety ś. p. Jastrzębski, który po wielu dużych sukcesach zmarł w przeszłym roku, nie doczekawszy się występu na scenie polskiej. W operze w Lublanie, oprócz p. Zatheya, śpiewał baryton Romanowski, w Zagrzebiu—p. Lubliniecki, pani Rodań i świetny tenor Belina-Skupniewski, który po dużych sukcesach w Lublanie występował też w operze belgradzkiej z wielkiem powodzeniem. Stale w operze królewskiej w Belgradzie oprócz p. Stępniowskiego, występowała sopranistka Łowczyńska, bardzo przez belgradzką publiczność ceniona. O swoich sukcesach p. Stępniowski mówić nie chciał, co jest zresztą zupełnie naturalnem; tyle, że występował w całym „klasycznym" repertuarze operowym, więc: w „Trubadurze" i „Rigolecie" Verdi'ego, w „Cyganerji" i „Madame Buterflay" Pucciniego, w „Carmen" Bizeta, w „Kuglarzu" Masseneta, „Opowieściach Hoffmana", a ze słowiańskiej muzyki: w „Rusałce" Dvorzaka, „Oneginie" i „Damie pikowej" Czajkowskiego i t. d. Ostatnią nowością prawdziwą w tym repertuarze była „Ksenia" jugosłowiańskiego kompozytora Parmy — rzecz bardzo wdzięczna. **We wszystkich wymienionych operach śpiewał p. Stępniowski w trzech językach, które w Jugosławji są jednakowo „narodowe": po słowieńsku w Lublanie, po chorwacku w Zagrzebiu, po serbsku** w Belgradzie. Nie można oczywiście powiedzieć — dodaje to już od siebie — aby taka rozmaitość języków oficjalnych ułatwiała artyście zadanie...

Pomimo tej trudności artyści polscy jakoś dają sobie radę i „zdobyli" Jugosławję. Najlepszy dowód w tem, że **niektórzy z nich, jak pp. Łowczyńska i Stępniowski zostali zaangażowani do królewskiej opery w Belgradzie.**

)(**Sukcesy muzyczne polaka.** W miarę, jak walą się mury, które odgradzały Polskę od innych narodów, jak pisze „Naród", wzrasta zainteresowanie dla jej twórców, kompozytorów, wirtuozów i artystów.

Dwaj najpłodniejsi kompozytorowie polscy z grupy modernistycznej, Ludomir Różycki i Karol Szymanowski, zdobyli sobie już sławę w całym świecie muzycznym i muzyczno-wydawniczym.

Opinja i krytyka, zwłaszcza w Niemczech, Austrji i krajach skandynawskich, zajmuje się nimi w równym stopniu, jak Schröckerem, Schönbergiem, Schillingsem i in. Stolica Bułgarji, rozbrzmiewa pochwałami dla p. Tadeusza Mazurkiewicza za wystawienie „Halki" na scenie sofijskiej z p. Zofją Zabiełło-Mazurkiewiczową w partji tytułowej.

Wpierw jednak weźmy do rąk głosy o sukcesach nadzwyczajnych Stanisława Gruszczyńskiego.

Po tryumfach w Lizbonie i Oporto, Gruszczyński zrobił wycieczkę sezonową do — Sobot pomorskich. W miejscowej sali teatralnej dał wieczór arji operowych i pieśni, o którym wszystkie pisma, na terytorjum wolnego miasta Gdańska wychodzące — rozpisały się wprost entuzjastycznie.

Niektóre z recenzji są ciekawemi dokumentami. Podajemy główną treść jednego z nich w dosłownym przekładzie: (Danziger Neueste Nachrichten z dn. 30 czerwca 1921 r.).

„...Dla tych, co Gruszczyńskiego jeszcze nie słyszeli, koncert jego był sensacją. Gruszczyński jest to śpiewak w rodzaju Carusa, posiada głos niewalający piękności, prawie, że bezgranicznej mocy i we wszystkich rejestrach taki wyrównany, jak się to rzadko spotyka. Bez wysiłku sięga ten wspaniały tenor **wysokiego C**, ale i niższe pozycje ma pełne **woluminu i dźwięku. Najszlachetniejszy materjał** i najsubtelniejsze wypolerowanie techniczne—oto byłaby najkrótsza i najdobitniejsza charakterystyka tego materjału, którego zdolność ekspresyjna nie ma granic — ze sposobu interpretacji wnioskować można o inteligencji i temperamencie.

Dokoła strejku tramwajarzy.

Oświadczenia Magistratu.

Referat prasowy magistratu nadesłał nam następujący komunikat:

W odpowiedzi na ostatni komunikat spółki akcyjnej kolei elektrycznej łódzkiej, magistrat m. Łodzi czuje się obowiązanym wyjaśnić: każda spółka handlowa, przystępując do założenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, musi się z tem liczyć, że przy pomyślnej konjunkturze może osiągnąć nawet olbrzymie zyski, ale w pewnych warunkach może i stracić. Ta ogólna zasada jest zapoznawana przez spółkę tramwajową: jej się zdaje, że koncesja gwarantowała jej zyski. To też kiedy nastąpiły czasy wojny, lata chude, o tę gwarancję uciekła się pod opiekuńcze skrzydła pruskich okupantów. Niemiecki prezydent policji rozporządzeniem z dnia 30 lipca 1917 r. nakazał podwyższyć cenę biletów. Rada miejska na posiedzeniu swem z dnia 13 sierpnia 1917 r. uroczyście przeciw temu gwałtowi zaprotestowała i wtedy też powzięła wniosek umiastowienia tramwajów, by raz nareszcie uwolnić miasto od pp. akcjonarjuszów, za którymi stali wówczas potężni ich opiekunowie.

Każda umowa jest prawem dla stron Jeżeli w koncesji ustanowiona była taryfa po 5 kop. za bilet, taryfa ta i nadal obowiązuje akcjonarjuszów. Niema takiego prawa, któreby nawet na czas wojny zmieniało warunki umów. Niemiecki prezydent policji zmienił je bezprawnie. Sejm nasz zrobił wyjątek w tej ogólnej zasadzie tylko elektowni, tramwaje więc, o których nasz prawodawca przemilczał, obowiązane są po dziś dzień przewozić podróżnych po 5 kop. od osoby.

Magistrat jednak nie chciał i nie chce zmuszać akcjonarjuszów do stosowania dziś tej taryfy, dobrze sobie uświadamiając, że jest ona już nie na czasie. To też powodowany względami na dobro mieszkańców od czasu do czasu godzi się na pewne podwyżki taryfy. **Do podwyżek tych jednak nie jest obowiązany, ani z warunków koncesji, ani z prawa, godzenie się na zmianę taryfy jest zawsze tylko aktem dobrej jego woli.** To też w rokowaniach z tramwajami mógł akcjonarjuszom wyznaczyć, czy po 6 proc. dywidendy, czy też tej dywidendy wcale nie uwzględniać — bo w koncesji wysokości tej dywidendy miasto spółce nie gwarantowało. **Na tej samej zasadzie, że wszelkie zwyżki taryfowe są aktem dobrej woli ze strony miasta, magistrat miał prawo baczyć także na to, by część wartości biletu, przeznaczona na fundusz renowacyjny szła rzeczywiście na renowacje i podniesienie sprawności tramwajów**

Co się następnie tyczy podatku od biletów, to podatek ten tramwaje pobierały od podróżnych dla miasta. Dane o tem zamieszczały ogłoszenia w wagonach. Były więc w ten sposób tylko poborcami podatku dla miasta. Pieniądze, które zebrały, są mieniem miejskiem. Czy więc może być jaka kwestja co do tego, że magistracki poborca podatku, jego funkcjonarjusz miałby prawo pieniędzy tych nie zwrócić na pierwsze żądanie samego mocodawcy t. j. magistratu. **Przecież pieniędzy cudzych zatrzymywać nie wolno.**

Z sądu wojskowego w Łodzi.

Ciężkie oskarżenia i błaha wina ppor. Lipińskiego.

(mt) W wojskowym sądzie okręgowym D. O. G. Łódź, odbyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciw podporucznikowi Lipińskiemu, byłemu adjutantowi komendanta miasta i placu majora Biłyka, oskarżonemu o: 1) iż w celach zysku zaniedbał prowadzenia ksiąg magazynowych rzeczy rekwirowanych po okupantach i ich inwentaryzacji; 2) iż z powyższego powierzonego mu mienia skarkowego przywłaszczył sobie dywan i bronzowe sukno; 3) iż w celach zysku rozdawał żołnierzom bez upoważnienia władzy rozmaite przedmioty z magazynów powierzonych jego opiece. Przestępstwa te są przewidziane przez art. 138 kodeksu wojskowego oraz przez art. 666 i 636 c. z. III k. k. Rozprawie przewodniczył sędzia major dr. Sosiński, oskarżał prokurator kapitan dr. Brauner, obronę wnosił z urzędu adwokat Kobyliński.

Dochodzenia zostały wszczęte przez komendę miasta i placu na skutek wykrycia rozmaitych braków w magazynach przy inwentaryzacji oraz wieści o popełnionych kradzieżach. Jeden z głównych świadków, komendant miasta i placu, major Biłyk, wyjaśnia, iż w pierwszych dniach po rozbrojeniu niemców nie było żadnej organizacji, iż, podjąwszy się dowództwa miasta, miał do pomocy zaledwo kilku oficerów, z których uważał oskarżonego za najzdolniejszego i najcenniejszego do pracy. Przepisów żadnych nie było, tworzono dopiero rozkazy w miarę potrzeby i okoliczności. Oskarżony był jednym z członków komisji delegowanej do przeszacowania rzeczy pozostałych i rekwirowanych po okupantach. Korzystał z jego nieograniczonego zaufania i powinien być wspólnie z innymi odpowiedzialny za stan magazynu do czasu inwentaryzacji i oddania go intendanturze.

W swej obronie podkreślił mec. Kobyliński zasługi i trudy oskarżonego poniesione społnie z komendantem Biłykiem przy organizacji komendy miasta i miejscowych władz w Łodzi. Zasługi te usuwają w cień wszelkie drobne usterki, jakie z konieczności musiały mieć miejsce przy kształtowaniu się naszej społeczności z ogólnego chaosu. Inkryminowanie oskarżonemu chęci zysku jest wobec tego niesłuszną krzywdą. Jedyny drobiazg, oszacowany na dziesięć marek, kawałek bronzowej materji, o której zwrecie mógł oskarżony nawet zapomnieć, nie może być przedmiotem zarzutów wobec powyższych jego zasług.

Sąd uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności co do pierwszego i trzeciego punktu oskarżenia, uznając brak wszelkich dowodów co do istnienia chęci zysku, jak również zarzucanych mu czynów. Skazał go jedynie na dziesięć dni aresztu domowego, pokrytych amnestją, za bezprawne zabranie materjału bronzowego, oszacowanego na dziesięć marek. Wniosek prokuratora o degradację sąd odrzucił.

Sprawa o przywłaszczenie.

Tegoż dnia stawał przed tym samym trybunałem były szef ekspozytury defensywy D. O. G. pomorskie w Tczewie, podchorąży Łabędzki. Bronił oskarżonego również adwokat Kobyliński.

Oskarżenie polegało na tem, że podch. Łabędzki, przyjąwszy od byłego szefa defensywy przy naczelnem dowództwie w Tczewie depozyta w pieniądzach, zabranych od przemytników w sumie około 20 tysięcy mk., sprzeniewierzył je. Przestępstwo to zostało zakwalifikowane przez art. 1 ustawy sierpniowej z 1919 r., jako podpadające karze śmierci. Sąd wojskowy w Grudziądzu rozpoznawał tę sprawę dwukrotnie i, nie znajdując cech przestępstwa z powyższej ustawy, zakwalifikował je, jako zwyczajne przywłaszczenie z art. 246 niemieckiego kodeksu wojskowego. Najwyższy sąd wojenny w Warszawie skasował oba wyroki z powodu niejasności motywowania urzędowości charakteru czynności inkryminowanych oskarżonemu i przekazał sprawę do załatwienia wojskowemu sądowi okręgowemu D. O. G. Łódź.

Sąd okręgowy, po zbadaniu świadka porucznika Snjki, b. na-

Ze wszystkimi krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi dzielimy się tragiczną wieścią, iż po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, zięć, szwagier i wuj

ś. † p.

Juljusz Jarisch

Przemysłowiec

w wieku lat 52.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dzisiaj, w czwartek, o g. 5 pop. z domu żałoby przy ul. Przejazd 20 na stary cmentarz ewangelicki.

Stroskana Rodzina.

W dniu 13 b. m. zmarł zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

MAKSYMILJAN FUX

przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpogrzebowego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek, 15 b. m. o godz. 8-ej po poł.

Żona i syn.

Szczere współczucie wyrażamy naszej koleżance **Rucie Jarblumównie i jej matce,** naszej nauczycielce, z powodu zgonu jej ojca i męża

B. P.

Michała Jarbluma

Uczennice V-ej klasy Gimnazjum Żyd. Żeńsk.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p. MICHAŁA JARBLUMA

składa z głębi zbolałego serca serdeczne podziękowanie.

Stroskana Rodzina.

Z powodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanego

b. p. Dr. med. **Hermana Baumgartena**

Porucznika W. P.

składa pozostałej rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

Hanna Holckenerówna. Warszawa.

---

czelnika defenzywy w Tczewie i dowodów piśmiennych, orzekł zgodnie z wnioskami obrony, iż w czynach oskarżonego niema cech przestępstwa z artykułu 1 ustawy sierpniowej z 1919 r. albowiem ani w kompetencji ofensywy, ani defensywy nie mogło leżeć przyjmowanie do depozytu pieniędzy aresztowanych u przemytników, że tedy obie te dykasterje nie stały z sobą w ścisłym związku służbowym, że dalej przekazanie oskarżonemu tych pieniędzy miało charakter raczej prywatny niż urzędowy i nie stało w bezpośrednim związku z jego obowiązkami służby. Wobec tego oskarżony nie podlega karze przewidzianej w wymienionej ustawie, lecz z art. 246 niem. kod. wojsk. za zwyczajne przywłaszczenie. Biorąc zaś pod uwagę jego wiek młodociany, gdyż wstąpił do wojska, jako powstaniec górnośląski z r. 1919, wprost z szóstej klasy gimnazjum, dotychczasową jego niekaralność, nieotrzymywanie pensji ni poborów, wreszcie zwrócenie sprzeniewierzonej sumy — sąd uznał, że oskarżony zasługuje na wszelkie okoliczności łagodzące i skazał go na 1 rok więzienia z zastosowaniem amnestji i zaliczeniem do kary aresztu prewencyjnego. Na skutek tego wyroku miało nastąpić natychmiastowe wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę, wykonanie tego zarządzenia zostało jednak wstrzymane wskutek wniesienia zażalenia nieważności przez prokuratora.

Trzecia Loterja Państwowa.

Trzecia klasa — Drugi dzień.

Ważniejsze wygrane:

Mk. 250,000 nr. 25168.
Mk. 70,000 nr. 26658.
Mk. 20,000 n-ry 16111, 74205.
Mk. 10,000 n-ry 36914, 77832.
Mk. 8,000 n-ry 10875, 14844, 23482, 30822, 37056, 59251, 72464, 75854.
Mk. 5.000 n-ry 19655, 42592, 63536.
Mk. 3!000 n-ry 3010, 3325, 4179, 14515, 28202, 29329, 29481, 31502, 41269, 45051, 48495, 54067, 58157, 64550, 69572.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 14-ty lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północno-zachodnich.

Komunikaty.

Z powodu nie odbycia się w pierwszym terminie Walnego Zgromadzenia Stow. „Robotnik", Zarząd komunikuje wszystkim członkom, że w sobotę, dn. 16 b. m. o g. 5 pp., w lokalu Zw. Zaw. Prac. Handlowych, ul. Aleje-Kościuszki 21, odbędzie się w drugim terminie i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Uwaga: Wstęp tylko za okazaniem książeczki członkowskiej. 21-1

Wiadomości bieżące.

Nadużycia w wydz. zaprowiantowania.

(k) Z wydz. zaprow. miasta za sfałszowanym kwitem z pieczątkami i podpisami podniesiono przed tygodniem peluszki na sumę mk. 328.250.— i fasoli na sumę 500.— tysięcy marek.

Buchalterja wydz. zapr. miasta otrzymawszy kwity nie zauważyła w przychodzie odpowiedniej cyfry, zaalarmowała więc kierownictwo wydz. zapr. miasta, które rozpoczęło dochodzenia śledcze w tej sprawie. Okazało się, że fasolę, podjętą za fałszywym kwitem, znaleziono w kooperatywie „Progres" (dawniej „Achi-Ezer") Długa 24, u kierownika Rozencwajga, który oświadczył, że fasolę kupił od niejakiego Klassnera, malarza, który ze swej strony twierdzi, iż kwit nabył w cukierni od nieznanej mu osoby. Klassner zwrócił się do Jakóba Kornsberga, Szkolna 4 o zbycie fasoli.

Ekspedycją towaru zajmował się Szyja Kopel, który za tą czynność otrzymał 5 tysięcy marek. Po nitce doszło się jednak do kłębka. Odnalazł się woźnica Garfinkel, peluszkę odnaleziono w młynach: Drewnowska 7 i Kościelna № 3, a fasolę w kooperatywie „Progres". Dzięki zaalarmowaniu na czas przez buchalterję — zdołano oszustwo wykryć.

Celem ustalenia, czy w oszustwie tym nie brali udziału urzędnicy wydz. zaprow. miasta, oddano sprawę komisarzowi policji kryminalnej p. Weyerowi, który prowadzi obecnie dalsze śledztwo. Kooperatywa „Progres" została zamknięta a osoby, u których znaleziono produkty, będą pociągnięte do odpowiedzialności za paserstwo.

Poza tym, wydz. zapr. miasta wystąpił przeciw kierownikowi „Chrześcijańskiej kooperatywy w Radogoszczu, który zamiast 2 tys. funtów fasoli podjął 3 tysiące.

Nadmienić trzeba, że przed 2 miesiącami skradziono w Wydz. zaprow. miasta kwitarjusz, z którego skorzystali przestępcy przy oszukańczym wyłudzeniu towaru.

Osobiste.

Prezydent Rżewski w dn. 15-go lipca wyjeżdża na 6-tygodniowy urlop. Podczas nieobecności przez 3 tygodnie będzie go zastępował wiceprezydent dr. Stupnicki, a przez dalsze 3 tygodnie—wice-prezydent Wojewódzki.

Z rady miejskiej.

Następne (nadzwyczajne) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 14 lipca 1921 r., o godz. 6-ej popoł., w sali posiedzeń przy ul. Pomorskiej № 16.

W razie niedojścia do skutku powyższego posiedzenia, następne, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w tymże dniu, z tym samym porządkiem dziennym, o godz. 7-ej wieczór punktualnie (§ 22 R. O.).

Porządek dzienny: I. Komunikaty. II. Wybory 20 członków rady do asystowania w dniu 30 lipca r.b. przy sporządzaniu remanentu w magazynach i składach wydziału zaprowiantowania miasta. III. Wnioski magistratu w sprawie: 1) przyznania pracowni om zarządu miejskiego jednorazowego 100 proc. dodatku drożyźnianego; 2) podwyższenia taryfy na gaz.

Zaświadczenia o posiadanych pieniądzach dla jadących do Niemiec.

Stosownie do rozporządzenia, wydanego przez ministerstwo skarbu Rzeszy Niemieckiej, osoby,

przejeżdżające przez Niemcy, mają prawo do posiadania przy sobie pieniędzy w tej ilości, która została przez nich zadeklarowana na punkcie pogranicznym i przez ten urząd do zaświadczenia wniesioną. Zaświadczenia te, w których wymienione muszą być gatunki posiadanych przez podróżnego pieniędzy (oraz weksle, czeki, przekazy i t. p.) wystawiane są na przeciąg 4 tygodni.

Ponieważ często się zdarza, że osoby, wyjeżdżające do Niemiec, nie zaopatrują się w te zaświadczenia, więc w następstwie narażają się na wielkie trudności przy wyjeździe z granic państwa niemieckiego, gdy chcą z powrotem wywieźć swe pieniądze i walory w całości lub w części.

Pobieranie podatków stemplowych.

k) Łódzka izba skarbowa otrzymała zawiadomienie, że ministerstwo skarbu rozpisuje kongres na pracę z dziedziny administracji skarbowej pod następującymi warunkami:

1) rozdane zostaną: dwie pierwsze nagrody po 25000 mk., cztery drugie nagrody po 15000 mk., dziewięć trzecich nagród podzielone będą między dwu lub więcej ubiegających się, z tem jednak ograniczeniem, że nagroda wyższej klasy nie może być niższą od nagrody przyznanej za pracę niżej zaklasowaną.

2) W konkursie mogą brać udział tylko urzędnicy skarbowi wszelkich kategorji.

3) tematem prac jest uproszczenie i ułatwienie wymiaru, poboru i egzekwowania państwowych podatków i opłat stemplowych, jak również i postępowania kasowego. Chodzi nie tyle o opracowanie, odpowiadające wymaganiom naukowo-literackim, ile raczej o uzyskanie praktycznych wniosków, któreby przyczyniły się do podniesienia wydajności dzisiaj obowiązujących" podatków i opłat stemplowych i wzmogły sprawność urzędów skarbowych.

4) Przedmiotem opracowania może być zarówno całość danego działu skarbowego (jak np. egzekucja albo wymiar), jak poszczególne wymiar opłat stęplowych, pobier. podatku od spadków i darowizn. Praca, wykazująca braki dzisiejszego systemu winna zawierać konkretne wnioski, zmierzające do usunięcia tych braków. Zaleca się opracowywanie wybranego tematu w sposób rzeczowy i o ile możności zwięzły.

Prace ukończone być mają do dnia 1 grudnia 1921 r.

Wzrost drożyzny.

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w miesiącu czerwcu dla rodziny, nieotrzymującej deputatu zwiększyły się o 13,18 proc.

Opłaty od wódek.

Na skutek interwencji stowarzyszenia kupców polskich, wniesionej do ministerstwa skarbu w sprawie rozłożenia na raty dodatkowych opłat od wyrobów wódczanych, pozostałych w handlu na 1 lipca r. b., ministerstwo skarbu (sekcja VI, wydział II) pismem z dnia 30 czerwca r. b. L. 6728-21 komunikuje, iż przychylając się do prośby stowarzyszenia kupców polskich, poleca ściągać opłaty dodatkowe od pozostałości wódek w kwotach nie przenoszących mk. 50,000 niezwłocznie, należytości zaś przewyższające 50,000 mk. mogą być przez izby skarbowe odroczone do 25 września z warunkiem, że będą uiszczone w wymiarze 30 proc. — 25 lipca, 30 proc. — 25 sierpnia i 40 proc. — 25 września 1921 roku.

Niedołęstwo, czy złośliwość.

Rząd unieważnił dotychczasowe legitymacje kolejowe dla urzędników, motywując to tem, że wyjdą nowe egzemplarze z druku. W praktyce wygląda to na zwyczajną złośliwość w kierunku nauczycielstwa. Bo oto równocześnie z początkiem wakacji wstrzymuje się legitymacje a nie nadsyła równocześnie nowych egzemplarzy, dzięki się to wtedy, gdy nauczycielstwo wyjeżdża do miejsc leczniczych lub na kursa naukowe.

Kursy metodyczno-praktyczne.

k) Otwarcie kursów metodyczno-praktycznych dla kandydatów na nauczycieli w roku szkolnym 1921-22 nastąpi w dniu 15 lipca, o godz. 5 po poł., w lokalu miejscowego seminarjum nauczycielskiego imienia Ewarysta Estkowskiego, przy ul. Czerwonej 8.

Inspektor szkolny m. Łodzi zwraca uwagę wszystkich zainteresowanych kandydatów, że przyjęcie na kurs nie jest równoznaczne z nadaniem posady nauczycielskiej. Natomiast wszyscy absolwenci powyższego kursu, którzy dla braku miejsca nie otrzymają stanowiska nauczycielskiego w szkole powszechnej w mieście Łodzi, będą mogli otrzymać w innych powiatach, np. w pow. łódzkim, łaskim, brzezińskim itd., stosownie do wskazówek ministerjum W. R. i O. P. Kandydaci nie przyjęci na kurs praktyczny w Łodzi, z powodu braku wolnego miejsca, mogą zwrócić się bezzwłocznie do inspektorów pow. łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, gdzie będą prowadzone analogiczne kursa metodyczno-praktyczne.

Zakład dla badania artykułów pierwszej potrzeby i instytut epidemjologiczny.

(k) Sporządzone szkice na budowę gmachu przy ul. Wodnej, w którym mieścić się będzie zakład do badania artykułów pierwszej potrzeby oraz instytut epidemjologiczny zostały przez ministerjum robót publicznych po porozumieniu się z ministerjum zdrowia — zatwierdzone. Obecnie dyrekcja okręgowa robót publicznych przystąpiła do sporządzenia szczegółowych planów budowy. Część materjału potrzebnego do budowy, jak cegła, drzewo, została już zwieziona na miejsce a plac pod budowę ogrodzono. Projektowany gmach stanie na placu, przestrzeni 5000 metrów kwadratowych, zeofiarowanym przez magistrat.

Dotychczas, z powodu braku odpowiedniego kredytu, roboty około budowy projektowanego gmachu postępowały wolno, obecnie wobec zapewnionego przez ministerjum przyrzeczenia funduszu na roboty początkowe, budowa prowadzona będzie energicznie. Zarówno szkice, jak i sam projekt budowy gmachu sporządził architekt p. Lisowski.

Budowa gmachu do badania artykułów pierwszej potrzeby oraz instytutu epidemjologicznego, którego koszty obliczono na 50 miljonów marek, potrwa lat parę, w każdym razie gmach oddany będzie do użytku w ciągu trzech lat.

Podstępne wyłudzanie ofiar.

(k) Otrzymano te zawiadomienie, poparte dowodami nadesłanemi przez zarząd stow. głuchoniemych żydów m. Warszawy „Spójnia", że członkowie byłego stowarzyszenia głuchoniemych „Samopomoc" w Łodzi korzystają ze stempla zlikwidowanego w r. 1916 stowarzyszenia i zbierają nadal od osób prywatnych datki rzekomo na cele Stow., a zdobyte w ten sposób pieniądze obracają na własny użytek, prowadząc życie hulaszcze. Wobec tego zarząd stow. „Spójnia" ostrzega ogół, aby nie dawać żadnych ofiar na rzecz nieistniejącego już stowarzyszenia w Łodzi. Zgłaszających się oddawać należy w ręce władzy jako oszustów.

Strejk na cmentarzu żydowskim.

Pertraktacje w sprawie zażegnania strejku na cmentarzu i w gminie żydowskiej nie doprowadziły do skutku. Zarząd gminy zaproponował 50 proc., tytułem jednorazowego zasiłku drożyźnianego, a od 1-go sierpnia, jeżeli warunki ekonomiczne nie ulegną zmianie dalszą podwyżkę. Związek zawodowy pracown. gminy żądał podwyżki pensji 100 proc. Pracownicy gminy i cmentarza porzucili w dniu wczorajszym pracę. Zarząd powierzył załatwienie tej sprawy p. Neumanowi i Landemu.

Pożądana jest interwencja inspektora pracy, aby ciała zmarłych zostały pochowane i nie uległy rozkładowi.

Rewelacje księcia Windisch-Graetza.

(mt) Na węgierskiem zgromadzeniu narodowem podniósł książę Ludwik Windisch-Graetz ciężkie zarzuty przeciw hrabiemu Michałowi Karolyi i jego przyjaciołom politycznym. Książę oświadczył, że o ruchu rewolucyjnym, zorganizowanym przez Karolyiego, otrzymał pierwsze wiadomości jeszcze w roku 1918, gdy jako minister aprowizacji bawił w Berlinie, gdzie mu zwrócono uwagę, że niemiecki sztab generalny śledzi ten ruch, wychodzący z łona węgierskiej partji niepodległościowej. Sztab niemiecki był również poinformowany o francuskich i włoskich stosunkach Karolyiego i o tem, że tenże jest w służbie koalicji, której wraz ze swymi przyjaciółmi dostarczył cennych wiadomości.

Ówczesny cesarz Wilhelm upoważnił go do oświadczenia cesarzowi Karolowi, że niemiecki sztab generalny odkrył wszystkie nici węgierskiej organizacji rewolucyjnej. Wilhelm oświadczył, że dalsze prowadzenie wojny jest w tych warunkach niemożliwe, gdyż z jednej strony zdradzają stale wojska czeskie, a z drugiej strony grozi armji austrjacko-węgierskiej wcześniej czy później katastrofa z powodu agitacji rewolucyjnej partji Karolyiego. W dalszym ciągu miał się Wilhelm wyrazić, że rząd francuski posługuje się Karolyim jako szpiegiem, by osłabić odporność mocarstw centralnych.

Następnie przytacza Windisch-Graetz wynurzenia francuskich deputowanych, z których wynika, że Karolyi rzeczywiście szpiegował na rzecz koalicji. Jeszcze przed katastrofą monarchji wszedł Karolyi w układy z Rosją sowiecką i powziął plan sprowadzenia rozkładu armji austrjacko-węgierskiej zapomocą agitacji bolszewickiej.

Rewelacje te, zarzucające hr. Karolyiemu zdradę stanu, wywołały w politycznych kołach Budapesztu ogromne wzburzenie. Wszyscy członkowie byłego rządu Karolyiego, przebywający obecnie na Węgrzech, oddali się sami do dyspozycji sądów, by móc się oczyścić ze stawianych im zarzutów. Również i obecny prezydent ministrów, hrabia Betulen zawezwał księcia Windisch-Graetza do przedłożenia sądowi swych dowodów, celem ukarania winnych z całą surowością.

Z jedynego dokumentu, który rzeczywiście przedłożył Windisch-Graetz, wynika, że Karolyi był w stosunkach nietylko z rządem francuskim, jak raczej ze sferami ministra Caillaux i z socjalistami francuskimi Renaudelem i Blumem. Pozatem zapowiadał ks. Windisch-graetz przedłożenie drugiego dokumentu, w którym Karolyi miał zdradzić plan niemieckiej ofensywy na Shemin de Dames. Hrabia Karolyi przebywa obecnie w Dalmacji.

Gen. Kuropatkin.

Osoba z Rosji, a spokrewniona z gen. Kuropatkinem, b. niefortunnym dowódcą armji rosyjskiej podczas wojny z Japonją, opowiada, iż wszelkie pogłoski, jakoby Kuropatkin został rozstrzelany przez bolszewików, są bezpodstawne, gdyż generał zamieszkuje już od roku 1916 w swoim majątku Szeszoryno w powiecie toropieckim, gub. pskowskiej, skąd od tego czasu wcale nie wyjeżdżał. Generał zajmuje się gospodarstwem na pozostawionej mu ziemi przez włościan, którzy odnoszą się do niego z wielkim szacunkiem i przez tego pamiętniki z wojny rosyjsko-japońskiej. Bolszewicy niejednokrotnie proponowali mu już objęcie dowództwa jednej z armji czerwonych, ale generał odmówił.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 14 lipca 1921 roku

O polski handel z Rumunją.

—o—

Zawarcie traktatu handlowego z Rumunją powinno zwrócić wreszcie baczniejszą uwagę naszych kół handlowych i przemysłowych na ten kraj, typowo rolniczy, pokrywający swoje zapotrzebowanie wytworów przemysłowych wyłącznie przez import, w tem wielu artykułów, wytwarzanych przez przemysł polski. Nasi kupcy i pośrednicy interesowali się dotąd Rumunją przeważnie, jako eksportującą produkty rolne; czas by zwrócić na nią uwagę, jako na rynek zbytu.

Import do Rumunji wynosił w r. 1919 ilość 393 i pół tysięcy ton towarów za kwotę przeszło 3 miljardy 600 miljonów lei. Na tę sumę złożyły się: wyroby włókiennicze roślinne za 886 miljonów, wełna i wyroby wełniane za 285 mil., konfekcja za 267 mil., skóra i wyroby skórzane za 258 mil., metale i wyroby metalowe za 187 mil., papier za 88 mil., wyroby szklane za 28 mil., maszyny za 93 mil., cukier i wyroby cukrowe za 149 mil., wozy i powozy za 28 mil. i t. d. Wśród wymienionych wyrobów przemysłu przeważnie fabrycznego dużo mogłoby się znaleść wyrobów polskich.

Niestety, jak dotąd, tylko „mogłoby".

Po wojnie, która usunęła z rynku rumuńskiego dwóch dawniej głównych dostawców, Niemcy i Austrję, wyczerpanym z zapasów rynkiem rumuńskim zainteresowali się przedewszystkiem włosi, francuzi, czesi, anglicy, następnie austrjacy, a zaczynają przybywać już i kupcy niemieccy. Mało natomiast zainteresowania się rynkiem rumuńskim wykazuje polski przemysł i handel, które, ze względu na bliskie sąsiedztwo, mogłoby mieć dobre warunki usadowienia się w Rumunji, tembardziej, że rumuńskie kupiectwo bardzo interesuje się polskim przemysłem, nie zna jednak zupełnie polskiego rynku i palskich źródeł zakupu. Trzeba przyznać, że Polacy, kupcy i przemysłowcy bardzo mało czynią, aby Rumunów ze stanem rynku polskiego zapoznać, tymczasem włosi, czesi, francuzi zjawiają się sami, jako komiwojarzerzy albo właściciele towarów i zarzucają rumuńskich kupców i organizacje handlowe ofertami, katalogami i wzorami. Niemy ofiarują towary na bardzo dogodnych warunkach do sprzedaży komisowej. Jednem słowem, narody przemysłowe używają wszelkiej energji i wysiłków, aby opanować rynek rumuński, który jest wart wysiłków.

W chwili obecnej panuje w Rumunji zastój, który jest oddźwiękiem ogólno-światowego przesilenia (co już „Goniec" zaznaczył niedawno w swej kronice gospodarczej).

Czas obecny jest jednak zupełnie odpowiedni do zapoznania rumuńskiego kupiectwa z naszym przemysłem i naszą możnością eksportową, aby w jesieni — kiedy oczekują w Rumunji ożywienia się interesów — mogły być nawiązane rzeczywiste handlowe stosunki. Traktat handlowy, zawarty między Polską a Rumunją nie przyniesie żadnej korzyści, o ile inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna nie zwrócą uwagi na otwierające się konjuktury.

Rynek rumuński jest dosyć trudny, ze względu na specjalne warunki tamtejszego handlu, a ich poznanie wymaga wiele czasu i kosztów. Obok więc indywidualnych wysiłków wydatniejsze wyniki dałyby się osiągnąć, jeśliby silniejsze w kapitały polskie domy handlowe weszły w stosunki z poważnemi organizacjami handlowemi rumuńskiemi, albo też jeśliby stworzyły wspólne rumuńsko-polskie towarzystwo importowo eksportowe, na wzór podobnych organizacji czesko i włosko-rumuńskich. Wdzięczne zadanie miałyby w tym względzie polskie konsulaty w Rumunji, których jest obecnie cztery, z naszej zaś strony organizacje, jak związki przemysłowców i kupców, [illegible] małopolskie izby handlowo-przemysłowe.

Sprawa Natansona w drugiej instancji.

W głośnych sprawach współwłaściciela i szefa domu bankowego „S. Natanson i S-wie" p. Kazimierza Natansona i długoletniego prokurenta i dysponenta tej firmy Filipa Aschera zapadły przed kilku miesiącami dwa wyroki, których mocą pierwszy uznany za winnego zlekceważenia przepisów dewizowych skazany został na 100 tys. mk. grzywny, na konfiskatę około pół miljona walorów polskich i rosyjskich, tudzież na pozbawienie prawa zarządzania domem bankowym w ciągu roku; drugi zaś — za winnego przekazania wbrew przepisom obowiązującym na rzecz firmy zagranicznej sumy około 13 miljonów marek, oraz sprzedaży bez zezwolenia komisji dewizowej sumy 400 dolarów i skazany na 100 tys. mk. grzywny i na 10 tys. mk. grzywny i na 10 tys. mk. opłat sądowych.

Na skutek skarg apelacyjnych obu skazanych sprawy te przyszły wczoraj pod osądzenie warszawskiego sądu okręgowego.

Opinja rzeczoznawców p. Karpińskiego, b. min. skarbu i dr. Fajansa wypadła na korzyść oskarżonych. Według niej zarzut działania na niekorzyść waluty polskiej jest niesprawiedliwiony, nawet wyłączony i raczej należałoby uznać iż sam wywóz walorów polskich byłby pożyteczny dla polskiego obrotu pieniężnego, jako ulokowanie zagranicznych funduszów w polskich papierach.

Po wysłuchaniu oskarżenia i wyczerpującej obrony — wydział odwoławczy sądu okręgowego uchylił w części wyroki sądów pokoju X i XXI okręgów i skazał:

P. Filipa Aschera, jedynie za sprzedaż 400 dolarów, na 25,000 mk. grzywny i uniewinniając go co do zarzutu przekazania za granicę 13 miljonów marek. P. Kazimierza Natansona — na grzywnę, wymierzoną przez I-szą instancję, t. j. na 100,000 mk. i zwalniając od zakazu zarządzania domem bankowym i nakazując mu zwrócić skonfiskowane walory i ruble carskie.

Przemysł i handel polski.

[] **O zbyt towarów włókmistych.** Na naszym rynku wewnętrznym daje się odczuwać przesycenie wyrobami włókienniczymi.

To też w kołach zainteresowanych w przemyśle tekstylnym wielką przywiązuje się wagę do poczynań prac przygotowawczych do traktatu handlowego z Rosją i Ukrainą, które w przyszłości — należy przypuszczać — będą pierwszymi odbiorcami tej dziedziny naszego przemysłu.

Również umowa polsko-węgierska budzi duże zainteresowanie.

Należy zaznaczyć, że zarówno przyszły traktat handlowy z Rosją i Ukrainą, jak i umowa polsko-węgierska otwierają szerokie widoki na nawiązanie ożywionych stosunków z temi państwami.

[] **Stemplowanie pięćsetrublówek.** W tych dniach w ministerjum skarbu ma się odbyć narada w sprawie ostemplowania rubli carskich, będących dotychczas w obiegu, aby przeszkodzić masowemu rzucaniu na polski rynek pieniężny nowych banknotów pięćsetrublowych carskich, które jest dokonywanem przez agentów bolszewickich.

Kronika ekonomiczna.

—

* **Spadek cen wyrobów porcelanowych.** — Udziałowcy związku ekonomicznego przemysłu porcelanowego odbyli w Karlsbadzie naradę, na której omawiali sprawę kryzysu tej właśnie dziedziny przemysłu. Fabrykanci talerzy porcelanowych obniżyli ceny towarów.

* **Banknoty w Czechosłowacji.** Ilość banknotów będących w obiegu w Czechosłowacji wynosiła w dniu 30 czerwca r. b. 11.167,515,675 koron czeskich. Suma ta mniejszą jest od sumy emisji wyznaczonej przez parlament o 874,247 koron czes.

* **Zniesienie podatku na towary niemieckie.** Na zasadzie postanowienia rady ministrów królestwa S. H. S. w dniu 24 czerwca zniesiona została ustawa z dnia 9 kwietnia 1921 r., podług której cło od towarów niemieckich było podwyższone o 50 procent.

* **Złoto w Stanach Zjednoczonych.** Zbogacenie się Stanów Zjednoczonych wyraża się dobitnie w nadmiernem powiększeniu kapitału złotego. Napływ złota europejskiego do Stanów Zjednoczonych, jaki się rozpoczął w czasie wojny trwa dotąd z niesłabnącą siłą. W ciągu 5 miesięcy r. b. import złota do Stanów przewyższył jego eksport o 390 milionów dolarów. W dniu 1-ym czerwca zapas złota w Stanach wynosił 3 miljardy dolarów.

* **Budżet węgierski.** Budżet węgierski na rok 1921—22 przewiduje 26.764 milj. koron wydatków i 20.296 milj. koron dochodów. W ten sposób deficyt wyniesie 6.458 mil. koron.

* **Zewnętrzny handel Rosji.** W ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. nadeszło do Rosji 5,076,859 pud. różnych towarów, z których 32 proc. przypada na materjały opałowe, 19.1 proc. — artykuły spożywcze i 21.6 pr. — wyroby metalowe. W tym samym okresie wywieziono z Rosji 1,082,000 pud. różnych towarów.

* **Bank kooperatyw w Moskwie.** W Moskwie otwarty został bank kooperatyw, który udziela pożyczek drobnym kooperatywom, towarzystwom przemysłowym i dostawcom dla państwa. Przy banku otwarty jest oddział zagraniczny dla operacji z zagranicznemi bankami handlowemi. Bank przyjmuje depozyty i ma prawo zakupu złota srebra i platyny, zarówno w pieniądzach jak i w wyrobach.

* **Złoto rosyjskie zagranicą.** Na początku b. m. przybył z Rosji sowieckiej do Rewla wagon, mający 900 pudów złota i eskortowany przez 6 komisarzy. Biuro Havasa komunikuje z Hawru, że przybyło tam 49 skrzynek złota rosyjskiego na statku szwedzkim ze Sztokholmu. Dla kogo złoto jest przeznaczone niewiadomo.

* **Finanse bolszewickie.** Komisarjat sowiecki do spraw finansowych ogłasza, że dotychczas wydatki wyniosły miesięcznie 200 miliardów rubli papierowych. Obecnie jednak suma ta musi być podwyższona do 600 miljardów miesięcznie, celem pokrycia koniecznych potrzeb państwowych, które oblicza się dziennie na 53 miljardy. Rząd sowiecki jednak nie jest w możności tej sumy w ciągu dnia wydrukować.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Notowania z 13 lipca.

Usposobienie dla akcji nie uległo zmianie, przy obrotach mało ożywionych. Tendencja dla walut i dewiz zagranicznych słabsza. Usposobienie dla papierów procentowych nie uległo zmianie: w dalszym ciągu są one poszukiwane po kursach dążących w górę. — Ruble bez ruchu, w zaofiarowaniu.

Waluty.

Paryż 155—152 i pół.
Londyn 7050—7050.
Wiedeń 260—257 i pół.
Budapeszt 6,50.
Dolary St. Zjedn. 1890—1882,50.
Berlin 25 i pół—25 i jedna czwarta.
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. 291—290; markowe 81 i pół.
5 proc. m. Warszawy 475.
Obligi Banku Ziemiańskiego 100.
6 proc. m. Warsz. z r. 1917 markowe 113 i jedna czwarta—113 i trzy czwarte.

Akcje bankowe.

Bank Dysk. Warsz. 1-4 em. 2550—2500.
Bank Handl. w Warsz. 1-8 emisji 1900—1925, 9-ej i 10-ej em. 1800—1875.
Bank Zachodni 1-2 em. 1500. 5-ej em. 1440.
Bank Kredytowy w Warsz. 1-5, 3, 4 5 emisji 3000—3350—2900.
Drzewn. przem. i handlu 1-2 em. i 3-ej em. 1675—1700.
Warsz. Tow. Kop. Węgl. i Zakł. Hutn. 15700—15850.
Lilpopy 3450—3475—3450.
Ostrowieckie 8350—8300—8325.
Rudzki 25750—26000.
Starachowice 1-2 em. 7350-7425.
Borkowski 1-6 em., 1615—1600—1575.
Handel i Żegl. 1-4 em. 2375—2325.
Elektrownie Okr. w Pruszkowie 1-3 em. 835—815.
Polska Nafta 1-5 em. 2375—2300.
Warsz. Tow. Pożycz. na zastaw Ruchomości 2200.
Br. Jabłkowscy 1425.

Z warszawskiej czarnej giełdy.
(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warsz. były następujące:

Marki niemieckie 26.
Dolary 1900.
Funty 7000.
Franki 146.
Bilon srebrny 130.
Ruble srebrne 430.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 13-go lipca. Na giełdzie tutejszej dziś płacono: za przekazy na Warszawę—3,95, za marki polskie (gotówka) — 415, za dolara amerykańskiego — 72, za 100 franków francuskich—585.

Dewizy zagraniczne.

SZTOKHOLM, 12 lipca. Berlin 6,05, Londyn 17,14, Paryż 36,90, Bruksela 36,15, Szwajcarja 78,25, Amsterdam 150,75, Kopenhaga 75,60, Chrystjanja 64,25, Waszyngton 461, Helsingfors 8.

PARYŻ, 12 lipca. Niemcy 16 i trzy ósme, Ameryka 12,86 i pół, Belgja 98, Anglja 46,78, Holandja 410, Włochy 58, Hiszpanja 163 i pół, Praga 16 i trzy czwarte.

AMSTERDAM, 12 lipca. Berlin 40,7 pół, Wiedeń 0,46, Londyn 11.39 i pół, Paryż 24,40, Szwajcarja 50,85, Kopenhaga 50,15, Sztokholm 66,68, Chrystjanja 42,80, Nowy Jork 313 i pół, Bruksela 25,98, Madryt 31,25 i pół, Włochy 14,25.

Bawełna.

LIVERPOOL, 12 lipca. Bawełna obrot 12000 bal, import 15300 bal, na lipiec 8,56, na sierpień 8,47, na wrzesień 8,60, Bawełna amerykańska o 24—30 punktów wyżej, bawełna brazylijska o 24 punktów wyżej, bawełna egipska o 50 punktów wyżej.

Wywóz bydła do Niemiec.

Jak się dowiadujemy, krakowskie organa kontrolne przytrzymały onegdaj na dworcu w Trzebini wielki transport bydła rogatego, które wywożono do Niemiec w celach spekulacyjnych.

Sprawa przedstawia się następująco: Oto znany już w Krakowie handlarz na wielką skalę Władysław Zurek, przeciwko któremu przed niedawnym czasem wdrożono dochodzenie o wywóz słoniny zagranicę tudzież — „dostawę" prowiantów dla różnych instytucji handlowych.

Wł. Żurek wszedłszy w porozumienie z kilku handlarzami ze Wschodniej Małopolski zakupywał wielkie ilości bydła w okolicach Lwowa i Stryja, które potem wywoził zagranicę, ostatnio do Niemiec.

Przed kilkunastu dniami nabył Zurek za pośrednictwem swego wspólnika Hochmana w Stryju 110 sztuk bydła rogatego za sumę 8 milj. 818 tys. mk., a postarawszy się we Lwowie o odpowiednie pozwolenie na wywóz do Krakowa. Chcąc ominąć czujne oczy władz krakowskich skierował Zurek cały ten transport nie do Krakowa ale do Wieliczki. Stąd zaś zamierzał go wysłać mimo braku pozwolenia na dalszy wywóz, poza Kraków, co się Zurkowi w części udało — transport bowiem zajechał aż do Trzebini.

Tutaj jednakże zawiodła szczęśliwa gwiazda — machinację przejrzano i cały transport po telefonicznem zawiadomieniu władz z Trzebini, zawrócono stamtąd do Krakowa.

Transport ten konwojował Pruhus Kartagener, handlarz bydła, zamieszkały w Ludwinowie, któremu Zurek płacił po 1500 marek od sztuki.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że Zurek wywoził całymi transportami zagranicę bydło — pod pozorem dostawy na Górny Śląsk.

Obowiązkiem każdego prenumeratora jest wpłacić w administracji „Głosu Polskiego" prenumeratę za mies. lipiec, wynoszącą w Łodzi mk. 190 i na prowincji mk. 200 miesięcznie.

Tym, którzy w dniach najbliższych nie uczynią tego, wydawnictwo będzie zmuszone wstrzymać dostawę gazet do domów.

Raz na miesiąc może prenumerator osobiście, lub przez inną osobę bezpośrednio uiścić dług swój w administracji pisma, które doń przez okrągły rok codzień przychodzi do domu.

Administracja „Głosu Polskiego" mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 106 i otwarta jest bez przerwy od 9 rano do 7-ej wiecz., w których to godzinach przyjmowana jest prenumerata.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranica Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz [illegible] (str. 5 szpalt). Marginesowe i zaślubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent [illegible] firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i offar administracja [illegible]

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.